



MELUZYNIA

ISSN 2449-7339

1 (10) (2019) | Rocznik VI

DOI: 10.18318/me.2019.1-05

INEDITA

Magdalena Rojewska\*

Uniwersytet Łódzki

ORCID ID: 0000-0002-6688-6065

## *Podjejrliwy* Juliana Ursyna Niemcewicza – część pierwsza edycji (akt I–III)

### Wstęp

Komedia *Podjejrliwy* Juliana Ursyna Niemcewicza jest jednym z późnych utworów autora *Powrotu pośła*. Powstała między 9 września a 5 listopada 1819 roku. W 1821 roku kopia utworu przed wprowadzeniem na scenę została przekazana cenzurze, która przetrzymała ją aż do wybuchu powstania listopadowego. Kopia ta nie zawierała scen drugiej, trzeciej i czwartej aktu pierwszego, które zostały dopisane prawdopodobnie po roku 1822. Owa rękopiśmienna kopia utworu wykonana dla potrzeb scenicznych oraz autograf komedii zachowany w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (sygn. 41) to dwa przekazy. W niniejszej edycji zostały one porównane z podstawą wydania, pierwodrukiem komedii *Podjejrliwy* (P, Warszawa 1831, WBP, sygn. 52612) wydanym w 1831 roku w drukarni Józefa Węckiego i bogatszym od pozostałych przekazów o wspomniane sceny.

O ile datowanie komedii przysparzało badaczom znacznych kłopotów, data premiery teatralnej jest bezspornie udokumentowana<sup>2</sup>. Utwór zaraz po napisaniu został przekazany dyrekcji Teatru Narodowego, ta zaś oddała go do cenzury, która zapewne zatrzymała sztukę, tak jak inne utwory w tym czasie, aż do wybuchu powstania. Premiera *Podjejrliwego* miała więc miejsce dopiero, gdy pozwoliły na to okoliczności polityczne, 6 czerwca 1831 roku. Po jednym

\* e-mail autorki: magdalena.edyta.wolak@gmail.com

<sup>2</sup> Jedynie Krzysztof Kopka stwierdza bez argumentacji, iż utwór nigdy nie był wystawiony. Opinia ta jest nieuzasadniona, mimo że współczesna (zob. Kopka, 1989, s. 21–22).

przedstawieniu *Podjejrziwy* na zawsze zniknął z repertuaru teatralnego, pozbawiony politycznej aktualności, był bowiem „próbą zużytkowania wypadków wileńskich 1823 roku w dziele scenicznym” (Pigoń, 1922, s. 47).

W październiku 1823 roku dymisję z urzędu kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego złożył, cieszący się przez wiele lat zaufaniem cara Aleksandra, książę Adam Jerzy Czartoryski. Na stanowisku tym zastąpił go Mikołaj Nowosilcow, który od początku oparł swą działalność na inwigilacji, licznych przesłuchaniach i aresztowaniach młodych patriotów. Rezygnacja księcia powodowana była bezsilnością wobec wcześniejszych poczynań senatora i pretekstowym charakterze toczzonego już śledztwa związanego z drobnym incydentem w wileńskim gimnazjum, gdzie w maju 1823 roku na tablicy pojawiły się polskojęzyczne napisy autorstwa kilku piętnastolatków: „Vivat Konstytucja 3 maja, o jak słodkie wspomnienie dla rodaków” oraz „Lecz nie masz, kto by się o nią dopomniął?”. W raporcie do Nowosilcowa sytuację opisał rektor Uniwersytetu Wileńskiego, Jan Twardowski, chcący za wszelką cenę uniknąć nieprzychylnego jej przedstawienia przez służby rosyjskie. Relacja ta odniosła jednak odwrotny skutek, wszczęto bowiem śledztwo policyjne. Uwaga senatora została zwrócona na środowisko uniwersyteckie, a już wkrótce wieści na temat wydarzeń mających miejsce w Wilnie szybko przedostały się do stolicy, stając się powodem oburzenia i protestów.

O istnieniu filaretów Niemcewicz dowiedział się jednak dopiero, gdy trwał już proces przeciwko nim. Pomimo cenzury, jaką Nowosilcow nałożył na dzienniki wileńskie, wiadomość o śledztwach bardzo szybko rozprzestrzeniła się po całym kraju. Pisarz od razu stanął po stronie prześladowanych studentów i z oburzeniem reagował na bieżące wypadki. Aluzje do wspomnianych zdarzeń znalazły swój artystyczny wyraz w komedii *Podjejrziwy*. Ich jednoznaczny charakter świadczył o emocjonalnym stosunku Niemcewicza do losu polskich studentów i jego pasji demaskatorskiej.

*Podjejrziwy*, poza główną intrygą fabularną, przynosi obraz wynaturzeń, które były konsekwencją działania rozbudowanej siatki szpiegowskiej zarządzanej przez bezwzględnego senatora i jego popleczników. Większość aluzji nie pozostawia wątpliwości co do ich interpretacji, a schemat kompozycyjny, jakiego użył Niemcewicz, oraz osadzenie akcji utworu w wiejskim dworcu wręcz ją ułatwia. Odniesienia zawarte we wprowadzonych do *Podjejrziwego* obrazach dają asumpt do uznania, iż galeria postaci *Podjejrziwego* również nie jest przypadkowa.

Podstawową trudność dla jednoznacznej identyfikacji postaci komedii stanowi nieodwracalna dezaktualizacja jej treści w momencie wydania i scenicznej premiery. Opinie wskazujące na powiązanie postaci komedii z Nowosilcowem, Kalasantym Szaniawskim, księciem Konstantym i Aleksandrem powtarzają się w sądach badaczy komedii w rozmaitych konfiguracjach, „katalog graczy” pozostaje jednak stały.

Pod względem ideowo-artystycznym *Podjejrziwy* należy do najciekawszych utworów w dorobku Niemcewicza. Pełen złośliwych aluzji politycznych, pokazuje sposoby ingerowania zaborcy w struktury państwa polskiego. Przestrzega przed umyślowym zniewoleniem, unaoczniając taktykę wykorzystywaną przez carskich urzędników w celu zastraszenia społeczeństwa, próby przekupywania żądnych władzy karierowiczów i wykorzystania ich do działań przeciwko własnemu narodowi. Zdaniem Stefana Durskiego, *Podjejrziwy* gatunkowo reprezentuje pseudoklasycystyczny typ komedii charakteru, tzw. „wyższego rzędu”, zawierającej jedynie akcenty satyryczne i aluzje

polityczne (por. Durski, 1974, s. 105), natomiast Stanisław Pigoń wskazuje, iż mnogość nawiązań do aktualnej sytuacji społeczeństwa polskiego sprawia, że mamy do czynienia z komedią polityczną, całkowicie w stylu *Powrotu posła* (por. Pigoń, 1922, s. 36).

Niemcewicz pisał *Podejrzliwego* w wieku 65 lat, kiedy w związku z kolejnymi doświadczeniami literackimi znacznie oddalił się od przestrzeganych wcześniej skrupulatnie reguł klasycyzmu francuskiego. Mamy tu do czynienia z pewną ewolucją twórczości komediowej pisarza, który nie tylko żywo interesował się nowymi tendencjami w literaturze, lecz także chętnie się do nich odnosił, co zaowocowało eklektyzmem twórczym i sięganiem do źródeł, którym często odmawiał racji bytu. Wykorzystanie ich było naturalnym efektem twórczego rozwoju Niemcewicza, przez wiele lat związanego z ośrodkiem puławskim, gdzie tendencje sentymentalne skupiły twórców obficie czerpiących z gatunków pokrewnych preromantyzmowi.



Przedmiotem opracowania jest krytyczna edycja *Podejrzliwego* Juliana Ursyna Niemcewicza (Warszawa 1831). Jest to późna komedia polityczna autora *Powrotu posła*, w której artystyczny zapis zyskują wydarzenia będące konsekwencją zaostrzającej się po 1818 roku polityki cara Aleksandra I wobec Polaków. Poza główną intrygą fabularną utwór przynosi obraz wynaturzeń, które były konsekwencją działania rozbudowanej siatki szpiegowskiej zarządzanej przez senatora Nowosilcowa i jego popleczników. Utwór powstawał między 9 września a 5 listopada 1819 roku, ale część scen autor dopisał dopiero po roku 1822, po zablokowanych przez cenzurę próbach wprowadzenia komedii na scenę Teatru Narodowego. Właśnie wtedy miały miejsce wydarzenia związane z wileńskim śledztwem i procesem filaretów, które odbiły się echem w dopisanych scenach.

Za podstawę wydania przyjęto pierwodruk komedii wydany w 1831 roku, bogatszy od pozostałych przekazów o trzy sceny aktu pierwszego. Porównano go z autografem utworu zachowanym w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (sygn. 41) oraz rękopiśmienną kopią wykonaną dla potrzeb scenicznych i przekazaną do cenzury w 1821 roku.

## Wykaz skrótów i znaków przyjętych w edycji

< > – nawiasy kątowe sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno emendacje, jak i koniektury.

[ ] – nawiasy kwadratowe sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze redakcyjnym, w tym także rozwiązania skrótów.

a. – akt.

bł. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną.

bł. druk. – błąd drukarski.

nlb – nieliczbowany.

P – Julian Ursyn Niemcewicz, *Podejrzliwy*, Warszawa 1831.

podst. wyd. – podstawa wydania.

popr. wyd. – poprawka wydawcy.

WBP – Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

## Opis i porównanie źródeł

Materiał niniejszego opracowania stanowi komedia Juliana Ursyna Niemcewicza *Podjeźrzyliwy*, która powstawała między 9 września a 5 listopada 1819 roku. W 1821 roku kopia utworu przed wprowadzeniem na scenę została przekazana cenzurze, która przetrzymała ją aż do wybuchu powstania listopadowego. Kopia ta nie zawierała scen drugiej, trzeciej i czwartej aktu pierwszego, które zostały dopisane prawdopodobnie po roku 1822 (być może dopiero po opuszczeniu Warszawy przez księcia Konstantego w 1831 roku).

Podstawę wydania stanowi pierwodruk komedii *Podjeźrzyliwy* (P, Warszawa 1831, egzemplarz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, sygn. 52612), opublikowany w 1831 roku w drukarni Józefa Węckiego i bogatszy od pozostałych przekazów o dopisane sceny: drugą, trzecią i czwartą aktu pierwszego. Pierwodruk porównano z autografem komedii zachowanym w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (sygn. 41) oraz rękopiśmienną kopią utworu wykonaną dla potrzeb scenicznych i przekazaną do cenzury w 1821 roku (rękopis Biblioteki Raczyńskich, sygn. 39).

Autograf *Podjeźrzyliwego* mieści się w kodeksie na kartach 195–292. Przekaz komedii (BN 3663 MF; Autograf Bibl. Racz., sygn. 41) jest datowany. W prawym górnym rogu karty 196 *recto* autor zapisał datę 9 września 1819 w Wilanowie, kolejny etap pracy został ukończony 18 października 1819 roku, o czym świadczy dopisek przed aktem trzecim (karta 225 *recto*). Całość procesu twórczego, co charakterystyczne dla Niemcewicza<sup>2</sup>, nie była jednak długa. Przekaz zamyka data 5 listopada 1819 roku (karta 239 *recto*).

Autograf ma charakter brudnopisu. Znaczne różnice pomiędzy nim a podstawą wydania odnotowujemy już w spisie osób – zamiast Oronta pojawia się Damis, dodatkowo mamy do czynienia z postaciami niewystępującymi ostatecznie w utworze – Płotkiewiczem (poufnikiem Damisa – niekonsekwencja), sługą Urwisem oraz służącą Agatką (występującą w zaniechannej scenie, obecnej w autografie). Spis ów był prawdopodobnie elementem pierwotnego zamysłu twórczego stworzonym na początku bądź na wczesnym etapie pisania komedii. Powstał on równocześnie z krótkim streszczeniem, które stanowi dowód realizacji wstępnych zamierzeń autora, bowiem wszelkie zmiany dokonywane w trakcie tworzenia nie miały nań wpływu. Zasadniczą różnicę w stosunku do podstawy wydania stanowi brak wspomnianych scen aktu pierwszego nawiązujących do wydarzeń w Wilnie. Niemcewicz praktykował wykorzystywanie dolnej części strony na ewentualne poprawki. W tym przypadku częste są jednak skreślenia dużych fragmentów utworu i zastępowanie ich kolejnymi. Poprawek lub zmian w pojedynczych wyrazach pisarz dokonywał poprzez zamazywanie wersji pierwotnej (co wielokrotnie uniemożliwiało jej odczytanie) i umieszczenie właściwej nad danym fragmentem.

Kopia utworu przeznaczona na użytek teatralny (BN 3611 MF; Autograf Bibl. Racz., sygn. 39) została uznana za przekaz autentyczny ze względu na dopiski autora świadczące o skontrolowaniu przez niego tej wersji utworu. Dotyczą one sposobu odgrywania ról oraz stanowią komentarz do ingerencji cenzury:

<sup>2</sup> Na przykład *Powrót posła czy Kazimierza Wielkiego* Niemcewicz napisał w kilkanaście dni.

– na stronie tytułowej:

*Miejsca zakreślone ołówkiem przez policję uznano za niemoralne i gorszące. Ciekawy dowód moralności policji i cenzorów naszych.*

– przydział ról:

W[ielmożny] P[an] Kudlicz – Hrabia Oront, Podejrzliwy (Bonawentura Kudlicz)

W[ielmożna] P[ani] Ledóchowska – Delfina, żona jego (Józefa Ledóchowska)

W[ielmożna] P[ani] Kurpińska – Cecylia, ich córka (Zofia Kurpińska z Brzoskich)

W[ielmożny] P[an] Aiper (?) – Władysław, syn ich (identyfikacja nieudana)

W[ielmożny] P[an] Szymanowski – Dobrosław, dawny domowy przyjaciel (Marcin Szymanowski)

W[ielmożny] P[an] Dmuszewski – Walery, syn jego, narzeczony Cecylii (Ludwik Adam Dmuszewski)

W[ielmożny] P[an] Żółkowski – Płaski, powiernik Hrabiego (Alojzy Fortunat Żółkowski)

W[ielmożny] P[an] Wolski – Maciej, sługa jego (Franciszek Józef Wolski)

W[ielmożny] P[an] Zdanowicz – Łukasz, lokaj Hrabiego (Józef Zdanowicz)

W[ielmożny] P[an] [brak] – Ogrodnik

W[ielmożny] P[an] Damse – Kucharz (Józef Damse)

– wskazówki dla reżysera:

N[ota] b[ene] W przepisywaniu ról trzeba uważać, że Delfina i Hrabina jest toż samo – tudzież Oront i Hrabia toż samo, a Płaski często się pokazuje, chociaż nie jest na scenie.

Na stronie tytułowej dopisana została informacja o dacie przekazania utworu do cenzury:

*Dano do cenzury urzędowej dnia 2 lutego 1821. Osiński.*

Ołówkiem czerwonym i czarnym dwojako zakreślone są miejsca w tekście:

– krzyżykiem – w. 5–10; w. 66–67; w. 185–186; w. 197–200; w. 547; w. 1163;

– zaznaczeniem (najczęściej klamrą lub linią pionową) – w. 23–24; w. 151–154; w. 215–216; w. 247–256; w. 389–392; w. 415–416; w. 421–422; w. 441–452; w. 553–555; w. 557; w. 712–714; w. 749–750; w. 768–771; w. 778; w. 925–931; w. 954–955; w. 1087; w. 1187–1190; w. 1258; w. 1375–1376; w. 1397–1398; w. 1042; w. 1499–1500; w. 1529–1530.

Kopia teatralna różni się od podstawy wydania imionami nadanymi bohaterom – Cecylia kilka razy zamienia się w Cesię, natomiast zamiast Hrabiny konsekwentnie pojawia się Delfina, mimo że autor (jak wskazuje jeden z zapisków) świadomie wprowadził to zróżnicowanie. Przekaz ten cechuje się jednak najwyższą poprawnością. Na jego podstawie dokonano kilku poprawek, m.in.: w. 164 <maści> – bł. lipometria; w. 181 <po<dob>no> – bł. lipometria, oraz uzupełniono spis imion postaci występujących w poszczególnych scenach. Drobne przekształcenia odnotowano w obrębie didaskaliów, jednak zmiany te dotyczą wszystkich przekazów.

Wydanie *Podejrzliwego* z 1831 roku stanowi jedyną pełną wersję utworu, zgodną z intencją twórczą Niemcewicza. Przekaz ten zawiera jednak sporą liczbę błędów, których część poprawiono w erracie. Są to przede wszystkim omyłki druku, polegające na opuszczeniu pojedynczych liter lub całych wyrazów. Mimo prawdopodobnego upływu ponad dziesięciu lat od powstania pierwotnej wersji dzieła, formy fonetyczne i fleksyjne występujące w autografie komedii nie uległy zmianom, co spowodowane jest znacznym stopniem modernizacji form występujących w *Podejrzliwym*. Istotne jest, iż charakterystyczna dla Niemcewicza

hiperpoprawna forma *szlub* zostaje częściowo zastąpiona przez *ślub*, rzadkie są również formy z rozkładem nosowości, które w *Samolubie* i *Panu Nowinie* są niemal regułą (np. *postompili*). Pozostają natomiast obecne w późnych dramatach Niemcewicz unosiwane formy *przeię* i *przeięż*, stanowiąc dowód swoistej konsekwencji językowej pisarza, w którego utworach nie brak nietypowych form fonetycznych, prowincjonalizmów oraz śladów osobistych upodobań i manieri<sup>2</sup>.

## Aparat krytyczny

W aparacie krytycznym nie sygnalizowano zmian wynikających z tendencji modernizacyjnych wskazanych przy porównaniu dostępnych przekazów oraz występujących w nich różnic fonetycznych i fleksyjnych.

W celu zachowania jednolitości podawanych wariantów tekstu w różnych przekazach w zapisie lekcji tekstów różnych od podstawy wydania stosowano te same zasady transkrypcji.

Nie odnotowywano drobnych zmian szyku, będących bez znaczenia dla treści.

### PODEJRZLIWY

#### Przekazy:

**P**, Warszawa 1831, WBP 52612 (podst. wyd.)

**Autograf BNp**, BN 3611 MF, Autograf Bibl. Rac. sygn. 41

**KP**, BN 3663 MF, Autograf Bibl. Rac. sygn. 39

### POPRAWKI WYDAWCY

#### AKT I

- w. 164 <maści> – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)  
 w. 181 *po<dob>no* – popr. wyd. wg KP; *pono* – Autograf BNp, P (bł. lipometria)  
 w. 182 *fig<i>elek* – popr. wyd. wg Autograf BNp, KP; *figelek* – P (bł. druk.)  
 w. 184 *Ale nie*, <nie> *karmelek* – popr. wyd. wg KP; *Ale nie*, *karmelek* – Autograf BNp, P (bł. lipometria)  
 w. 229 <s>*ię* – popr. wyd.; *mię* – Autograf BNp; KP; P (bł.)  
 w. 291 <czystą> – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)  
 w. 319 *ufn<a>*; *pewn<a>* – popr. wyd. wg KP; *ufni*; *pewni* – Autograf BNp, P (bł. gram.)

#### AKT II

- w. 422 *niżli* – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – *niżeli* (bł. hipermetria)  
 w. 446 *Po cóż <bym> go <miał> smucić* – popr. wyd. wg Autograf BNp, KP; *Po cóż go smucić* – P (bł. lipometria)  
 w. 520 *ni<kt>* – popr. wyd. wg KP; *niech* – Autograf BNp, P (bł. log.)  
 w. 540 <wkrótce> – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)  
 w. 593 <jaką> – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)

<sup>2</sup> Krytycznie na temat języka Niemcewicz wypowiadali się niemal wszyscy badacze, którym przyszło zmierzyć się z jego brulionową twórczością.

- w. 602 <me<w>go> – popr. wyd. wg KP; *mojego* – Autograf BNp, P (bł. hipermetria)  
 przed w. 603 (drz<w>i) – popr. wyd. wg Autograf BNp, KP; (drzi) – P (bł. druk.)  
 przed w. 603 (zamk<n>ięte) – popr. wyd. wg Autograf BNp, KP; (zamknięte) – P (bł. druk.)  
 w. 637 *ma<rsz>u* – popr. wyd.; *manczu* – Autograf BNp, KP, P (bł.)

### AKT III

- w. 682 <po>*jmować* – popr. wyd. wg KP; *zajmować* – Autograf BNp, P (bł. log.)  
 w. 774 <słu<w>ży> – popr. wyd. wg KP; Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)  
 w. 789 *jak<q>kolwiek* – popr. wyd. wg KP; *jakkolwiek* – Autograf BNp, P (bł. lipometria)  
 w. 790 <G<w>dzi<w>ekolwiek się znajdu<w>ją> – popr. wyd. wg KP; *Niech stają, niech ich widzę* – Autograf BNp, P – brak (bł. lipometria)  
 w. 880 *tych* – popr. wyd. wg KP; *tych* – Autograf BNp, P (bł.)  
 w. 880 *odchod<z>ę* – popr. wyd. wg Autograf BNp, KP; *odchodę* – P (bł. druk.)

### Zasady transkrypcji

W niniejszym wydaniu fragmenty utworów oraz opracowań z epoki poddano modernizacji zgodnie z zasadami transkrypcji przyjętymi w edycji.

W zakresie interpunkcji uwzględniono w pewnym stopniu zasady współcześnie obowiązującej interpunkcji logiczno-składniowej, starając się jednocześnie uszanować interpunkcję retoryczno-intonacyjną, właściwą dawnym tekstom, którą dzisiejszy system przestankowania zaciera. Zdania wielokrotnie złożone rozdzielano za pomocą przecinków, natomiast w miejscu dwukropka będącego rzadziej znakiem wyliczenia, częściej silniejszej pauzy, umieszczano średnik lub kropkę. Niektóre pauzy osłabiano, w miejsce średnika wstawiając przecinek, na ogół sygnalizowano je jednak za pomocą znaków występujących w przekazach. Rezygnowano z przecinka przed spójnikami *i* oraz *a* łączącymi części zdań, o ile nie były one powtórzone. Ustalając interpunkcję utworów, wzięto pod uwagę ich sceniczne przeznaczenie. Tym samym zachowano występujące w podstawie wydania silniejsze pauzy oraz wielokropki, znajdujące się na końcu wypowiedzi bohaterów i stanowiące wskazówki dla aktorów.

Ograniczono w stosunku do druku zakres stosowania dużych liter. Majuskuły użyte w zwrotach grzecznościowych, nazwach zawodów, a także w rzeczownikach pospolitych rodzimych bądź obcego pochodzenia zredukowano według norm dzisiejszych, np. *Ekonom* → *ekonom*, *Guwernantka* → *guwernantka*, *Podstarości* → *podstarości*, *Waćpan* → *waćpan*, *Synowiec* → *synowiec*, *Matka* → *matka*, *Emigrantka* → *emigrantka*, *Dama* → *dama*. Wielkie litery pozostawiono w słowach określających Boga (za pomocą peryfraz, np. *Przedwieczny*) oraz w wyrazach *Madam* i *Dziwołag* – są to bowiem osoby dramatu występujące poza akcją.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Partykułę *-li* pisano z dywizem (np. *albo-li*). Końcówki ruchome pierwszej i drugiej osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego (*-eś, -m, -ś*) oraz partykuły *-ć, -że, -ż* pisano łącznie, np. *żem, jakąm, mozem, dosyciem, dlaczegoś, którycheś*,



dalić, jużcić, jestże, mówilemże, mogąż. Wyjątek uczyniono w przypadku końcówki -ż wskazującej na trzecią osobę liczby pojedynczej, którą zapisano z dywizem, np. *będzie-ż*.

Zgodnie z dzisiejszymi normami ortografii zastosowano rozdzielną pisownię cząstek *by*, *bym*, występujących po zaimkach, np. *cóż by*, *kto by*, *bodaj bym*, *co by*, *jakież by*.

Ustanowiono rozdzielną pisownię wyrazów: *przedemną* → *przede mną*, *nazawsze* → *na zawsze*, *naprzykład* → *na przykład*, zaś łączną w wyrazach: *w tenczas / wten czas* → *wtenczas*, *tym czasem* → *tymczasem*.

Pisownię głosek *i* oraz *y* transkrybowano zgodnie z dzisiejszymi regułami jako *i*, *y*, *j*. Pozostawiano jednak formy rozszerzone w celu zachowania schematu wersyfikacyjnego wiersza, np. *rekwizycja*.

Zachowano formy czasowników typu *gardziemy*, *bawimy*, a także – mając na uwadze rytmikę i wersyfikację – formy czasownikowe typu *bierzem*, *lecim*, *ponosim*, *krzy-czym* oraz formy *zobaczym*, *liczym*.

Pozostawiono niezłożone formy imiesłowu: *poświęcon*, *oddan*, *uwiedzion*, *stargan*.

Modernizowano końcówki narzędnika liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego oraz liczby mnogiej zaimków i przymiotników *-em*, *-emi* do postaci *-ym*, *-ymi*, *-imi*, np. *troskliwszem* → *troskliwszym*, *przenikłem* → *przenikłym*, *straszniemi* → *strasznyimi*, *wczesniemi* → *wczesnymi*, *wielkiemi* → *wielkimi*, *niemi* → *nimi*, jako że występowały w druku obocznie do form nowszych; zachowano je, gdy wymagała tego czystość rymu.

Nie zmieniano końcówki *-ą* biernika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego miękkotematowych, np. *mistrzynią*, *gospodynią*, *historią*, oraz przymiotników w pozycjach rymowych (np. *ubogę / mogę*, *zwiadzionę / żonę*, *ubogę / mogę*).

Zachowano występujące w podstawie wydania oboczne formy zaimka *mię* || *mnie*.

Pochylone *e* (*é*), zapisywane w druku jako *i* lub *y*, pozostawiono jedynie w parach rymowych, zapisując je jako *é*, np. *służy / dłużéj*, *kasztelanowéj / rozmowy*, *raczy / inaczéj*, *bydlęcy / więcéj*. W innych przypadkach unifikowano według normy dzisiejszej, wprowadzając bądź utrzymując coraz powszechniejsze w wymowie i piśmie *e* jasne, występujące również niejednokrotnie w podstawie wydania. Tym samym nie zachowywano dawnej pisowni wyrazów z grupą *-yr*, w których pochylenie utrzymywało się dłużej, np. *bohатыr*, *syр*, *brydnie*, ponieważ znacznie częstsze były formy nowsze, w których *-yr* lub *-yr(z)* przeszło w *-er* lub *-er(z)*, co obserwujemy zarówno w parach rymowych, m.in. *szczyrce / wierzę*, *szczyrce / przedsiębierze*, *bierze / parterze*, jak i w pozycjach poza rymami, np. *wierny*, *papier*, *misterny*, *cierpieli*, *zwierzyna*, *wieczerza*. Zrezygnowano z zachowania ścieśnionego *é* w czasowniku *ujrzyć*, który sprowadzono do dzisiejszej postaci – *ujrzeć*.

Zmodernizowano pisownię samogłosek *o*, *ó* i *u*. Oboczność *o / ó* w licznych rzeczownikach, czasownikach czy zaimkach, np. *coreczki*, *mozoł*, *prośb*, *ow*, *coż*, *pozwól*, *wywiódlbym*, *dozwól*, ujednolicono wedle normy dzisiejszej: *córeczki*, *mozól*, *próśb*, *ów*, *cóż*, *pozwól*, *wywiódlbym*, *dozwól*. W pojedynczych przypadkach zmieniono *ó* na *o* (*spółeczeństwa* → *społeczeństwa*, *kompót* → *kompot*, *dwóma* → *dwoma*). Pozostawiano natomiast *o* jasne w parach rymowych, gdy wymagała tego czystość rymu, np. *zdolne / wspólne*, *namowił / złowił*, *odbiorę / gorę*.

Ujednolicono formy *koždy*, *kozdy* → *každy*, ówczasnie już uznane za błędne.

Zachowano dawną formę narzędnika rzeczownika w *leciech*.

Pozostawiono dawne formy liczebników, np. *obiedwie* (= obydwie), *obudwoma* (= obydwoma), *trzydzieście* (= trzydzieści), *sześcią* (= sześcioma).

W transkrypcji samogłosek nosowych przyjęto generalną zasadę modernizacji. Formy z rozkładem nosowości transkrybowano do dzisiejszej postaci, np. *ponsowym* → *pąsowym*, *gawenda* → *gawęda*, *bronzu* → *brązu*. Formy, w których zaszedł proces wtórnej nosowości, np. *pomieszanie* / *pomieszany*, *mięszkający* unifikowano według norm dzisiejszych – *pomieszanie* / *pomieszany*, *mieszkający*, jako że występowały w podstawie wydania obocznie do form z samogłoską nosową. Zachowano natomiast konsekwentnie przez autora stosowane unosowanie w wyrazach *przezież*, *przeię*.

Długie *s* (*f*) występujące w druku jest oddawane jako *s*, *z*, *ś* lub *sz*, zgodnie z dzisiejszą ortografią.

Zmodernizowano pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, np. *męzkiej* → *męskiej*, *pokasz* → *pokaż*, *francuzki* → *francuski*, *jeżli* → *jeśli*. Zachowano bezdźwięczną pisownię imienia własnego *Narcys*.

Pozostawiono zgodnie z pisownią druku dawny kontynuant grupy spółgłoskowej *źrz* w wyrazach *źrzenice*, *źrzebce*, *źródło*.

Nie modernizowano typowego dla języka epoki wahania w zakresie *ś* || *sz* (np. *nareście* || *nareszcie*), natomiast oboczności *ś* || *sz* w formach typu *przyśpieszy* / *spieszmy* (i pochodnych) ujednolicono, sprowadzając je do postaci współczesnej: *przyśpieszy* / *spieszmy*. Zachowano charakterystyczną dla języka Niemcewicza formę *szluby* oraz twardy zapis czasownika *wszrubował* (= wśrubował). W komedii *Podejrzliwy* powtarzającą się formę *śluby* zachowano zgodnie z przekazem.

Zgodnie z dzisiejszą pisownią zredukowano podwójne spółgłoski w wyrazach pochodzenia obcego, np. *affekt* → *afekt*, *klasa* → *klasa*, *kancellarzysta* → *kancelarzysta*, *summa* → *suma*, *Holender* → *Holender*, *buffon* → *bufon*, *arszennik* → *arszenik*, *mappa* → *mapa*.

Wszystkie formy grzecznościowe rozwijano, np. *WCPan* → *waćpan*, *Wgo* → *wielmożnego*, *Imć* → *jegomość*. Utrzymano ścieśnioną (bardziej poufałą) formę *imość* jako wariant fonetyczny wyrazu *jejmość*.

Nie zachowywano oboczności występujących w druku form *nadgrode* / *nagrodę*, wprowadzając formy nowsze.

Pozostawiono formy uproszczone bez głoski *t*: *zawisny*, *nienawisnymić*.

Zgodnie z dzisiejszymi normami ortografii zapisywano przedrostki *rof-* (= *roz-*) oraz *z-* (np. *roskosze* → *rozkosze*, *rostopnych* → *roztopnych*, *zkądże* → *skądże*, *z pod* → *spod*, *z pamięta* → *spamięta*, *z tąd* → *stąd*).

Wahania w końcówkach bezokoliczników zmieniono według normy dzisiejszej, np. *bydź* → *być*, *pójśdź* → *pójść*, *wykraśdź* → *wykraść*, *nabydź* → *nabyć*.

Nie zachowano wahań fonetycznych w zakresie spółgłosek *z* / *ż* / *ź* w wyrazach typu *drażnić*, *ostrożny*, które sprowadzono do postaci dzisiejszej: *drażnić*, *ostrożny*.

Pozostawiono konsekwentnie występujące w druku warianty fonetyczne w zakresie spółgłosek *s* / *ś* i w grupach spółgłoskowych w wyrazach typu *ucześnicy*, *śpiżarnia*.

Utrzymano formę *stręcie* (= wstręcie).

Nie zachowano wywodzących się z gwar przypadków mieszania dwóch typów koniugacyjnych bezokoliczników: *-ić, -yc* z *-eć*, w wyniku czego nastąpiło wyrównanie bezokoliczników na *-eć* do form na *-ić / -yc*, np. *widzić* → *widzieć*, *słyszyc* → *słyszeć*, *cierpic* → *cierpieć*.

Nie pozostawiono występującej w gwarach formy *letki* (→ *lekki*), będącej następstwem dysasymilacji grupy spółgłoskowej *kk*→*tk*.

Zachowano dawną formę liczby podwójnej *w ręku*.

Utrzymano oboczne bądź jednostkowe formy następujących archaizmów: *sumnienie*, *siestrzenica*, *krotofile*, *ptastwo* oraz formę rzeczownika w miejscowniku *w Polsce* używaną jeszcze do początków XIX wieku.

Uzupełniono dość częste braki znaków diakrytycznych w przypadku *ś*, np. *spiąca* → *śpiąca*, *śmiesznyś* → *śmiesznyś*, oraz sporadyczne w przypadku *ż*, np. *ze* → *że*.

Usuowano bądź dodawano znaki diakrytyczne w pozycjach rymowych, np. *róże / może* → *roże / może*.

W wyrazach zaczerpniętych z języka francuskiego wprowadzono drobne poprawki w zakresie niewłaściwie zaznaczonych akcentów. Poprawiono również bez zaznaczania w tekście błędy drukarskie w zapisie liter *m* i *n* oraz *u* i *n* (odwrócenie czcionki) oraz rozsunięcia czcionek, np. *w dowa* → *wdowa*.

Uporządkowano błędną numerację scen w obrębie poszczególnych aktów oraz ujednolicono zapis didaskaliów w zakresie interpunkcji oraz dużych i małych liter.

Zachowano gwarowe zmiękczenia spółgłoski *ch* w wyrazie *marchiew*.

Pozostawiono formę narzędnika liczby pojedynczej *w garku*, funkcjonującą równoległe z formą *w garnku*.

Zachowano formę mianownika rodzaju nijakiego liczby pojedynczej zaimka *te* (= to), np. *te nieszczęście*.

**PODEJRZLIWY**  
ORYGINALNA KOMEDIA  
W IERSZEM  
W PIĘCIU AKTACH  
J[ulian] U[rsyn] N[iemcewicz]

Komedia ta pisaną była przed ośmią laty; wtenczas,  
gdy się organizował sztab jeneralny szpiegostwa  
i rozsyłano po prowincjach różne szpiegów komendy;  
zakazała ją cenzura jako pełną zgorszenia.

## **OSOBY**

|                          |                              |
|--------------------------|------------------------------|
| HRABIA ORONT             | podejrzliwy                  |
| DELFINA                  | żona jego                    |
| CECYLIA                  | córka ich                    |
| WŁADYSŁAW                | syn ich                      |
| DOBROŚLAW                | dawny domowy przyjaciel      |
| WALERY                   | syn jego, narzeczony Cecylii |
| PŁASKI                   | powiernik Oronta             |
| MACIEJ                   | sługa jego                   |
| ŁUKASZ                   | lokaj Hrabi                  |
| OGRODNIK                 |                              |
| KUCHARZ                  |                              |
| INNI SŁUDZY I SZPIEGOWIE |                              |

Scena w zamku Oronta na wsi

## AKT I

### SCENA I

MACIEJ, ŁUKASZ

ŁUKASZ

Jakże i nic nowego?

MACIEJ

Ni jednego słowa,

Każdy jak przed złym duchem przede mną się chowa.

Wiedzą, że fałsze, prawdy, kwoczenia kokosze,

Wszystko co słyszę, widzę, Płaskiemu donoszę,

5 A pan zaraz galopem do Hrabiego leci

I brednię, z której same śmiałyby się dzieci,

Co się nie zdaje nawet do prawdy pochopną,

Wystawia za rzecz ważną, w skutkach swych okropną.

Słowem, nieraz z pchły małej utworzy wielbłąda.

ŁUKASZ

10 Cóż robić, kiedy Hrabia właśnie tego żąda.

MACIEJ

Prawdziwie, że mi się to sprzykrzyło rzemiosło,

Nigdy by serce moje tych brzydot nie zniosło,

Gdyby nie nędza matki... Żeby ją ocalić

Niestety! Nieraz muszę uczciwość mą skalić.

ŁUKASZ

15 Kochanku, jeśli takie mieć będziesz prawidła,

Jeśli ta jakaś cnota, moralność obrzydła

Kierować tobą będą, już koniec wszystkiemu,

Inaczej świat ten idzie, wierzaj słowu memu.

Wiedz, że wolno jest wszystkie nasycać swe żądze

20 I że wszystko uczciwe, co daje pieniądze.

MACIEJ

Na ten sposób myślenia zezwolić nie mogę.

ŁUKASZ

- Niedawno z nami, nie wiesz, że przez taką drogę  
I pan twój, Płaski, dziś tak wziętego imienia  
Wzniósł się prędko do znacznych bogactw i znaczenia?  
25 Wiedz, że chudym pacholkiem los dał mu się rodić,  
Mógłby pocziwą pracą tę myłkę nagrodzić.  
Ale, ile on lubi hulać, rozkoszować,  
Tyle mu jest nieznośnym choć trochę pracować.  
Gdy rozmyślał, jakby to żyć pięknie i modnie  
30 I nic nigdy nie robiąc bawić się swobodnie,  
Ojciec mu umarł; on wraz sprzedaje puściznę,  
Dwie krowy, jedną szkapę i starą bieliznę.  
Zrzuca żupan, sprawuje fraczek orzechowy,  
Kładzie na szyję halsztuk piękny, muślinowy.

MACIEJ

- 35 Został co w kieszeni na przypadek wszelki?

ŁUKASZ

- Właśnie w poblizszym mieście był zjazd jakiś wielki.  
Przybywa Płaski, pełen świeżości i wdzięku,  
Przecinając powietrze małą trzcinką w rękę,  
Śledzącym okiem patrzy na różne figury,  
40 Uważa ich postacie i skłonność natury.  
Postrzega Hrabie; liczny orszak go otaczał,  
Lecz smutek twarzy wewnętrzny niepokój oznaczał.  
Zbliża się Płaski, kłania słodko, uniżenie,  
Ale się Hrabia cofa na pierwsze spojrzenie.  
45 Postrzegł, że podejrzliwy, lecz zawsze przytomny,  
„Dobry – rzecze – na połów ten szczupak ogromny”.

MACIEJ

By go złapać, ach! Ileż podejścia i zdrady.

ŁUKASZ

Nie uwierzysz, jak długo chodził za nim w ślady.  
Najprzód wędkę z ponętą na wodę zarzucił,

- 50 Raz targnął, znów popuścił i znowu przykrócił.  
Długo cierpliwość jego nęka się i sili,  
Piórko nie zadrży nawet, ani się pochyli.  
Już go rozpacz i smutek ogarniał ponury,  
Gdy ryba łap za haczyk... Natychmiast do góry.  
55 Podchwytuje i w kubel... Wieszże, co to znaczy?

MACIEJ

Ta ryba to pan Hrabia.

ŁUKASZ

- Jużcić nie inaczej.  
Tę podejrzliwość jego tak umiał ułudzić,  
Tak zażywiać, rozpalać, usypiać i budzić,  
Iż gdy jad podejrzania na wszystko się szerzy,  
60 Gdy przyjaciółom, żonie i dzieciom nie wierzy,  
W nim jednym całą wiarę i ufność pokłada.

MACIEJ

Do tego widzę trzeba talentu nie lada;  
Co do mnie, do podobnej nie zdam się usługi.

ŁUKASZ

- Ale co za nagrody!... Płaski miał wprzód długi,  
65 Dziś liczy kapitały, hojnym jest pan Hrabia,  
Każda plotka do worka coś mu przysposabia.  
Lecz większe ma korzyście przez swój dozór ścisły,  
Losy wszystkich w tym zamku od niego zawisły.  
Jak mu potrzeba, umie każdego wystawić,  
70 Wynieść mierność i podłość, a cnotę osławić.  
Wydźmy, wraz się w te miejsca stado srok zgromadzi.

*Bierze za rękę Macieja i wychodzi*



## SCENA II

### PŁASKI

*sam, oglądając się wszędy*

Czy kto nie słucha, wkoło obejść nie zawadzi.

*Obchodzi i patrzy wkoło*

- Dobrzem zorganizował szpiegowania bractwo,  
Jak się ciśnie do niego nędza i bogactwo,  
75 Wszystkie wieki i stany. Ach, jak będzie zdatnym  
Dziecię, co w ósmym roku już jest szpiegiem płatnym.  
Jaka szlachetność duszy, jaka bojaźń kaźni,  
Jakie obywatelstwo i wierność w przyjaźni;  
Jak lube pokolenia w wiekach nieskończonych  
80 Obiecuje tryb rzeczy za nas wprowadzonych.  
Każdy, co się nagrody dostatniej spodziewa,  
Do oceanu plotek mały strumień wlewa,  
A ja te wszystkie głupstwa za prawdy udawam,  
I pana mego nimi karmię i napawam.  
85 Zamiast kawy, herbaty niosę na śniadanie,  
Jakieś przyszłego buntu pokątne zebranie,  
Jakieś niewinne brednie, co biedne pacholę  
Nieuważnie przed drugim powiedziało w szkole.  
Cóż robić, gdybym tego raportu nie czytał,  
90 „Po cóż cię drogo płacę?” – pan by mię zapytał.  
Gdy nie ma prawdy, trzeba przynosić mu plotki.

*Wchodzą dzikie figury starych, młodych i dzieci*

Ale się, widzę, moje zlatają czeczotki.

### SCENA III

#### PŁASKI I RÓŻNI SZPIEGOWIE

PŁASKI

*siada w krześle przed stolikiem, na którym papiery,  
kałamarz i pióro*

Zacne, szlachetne mężu, ty strażo gorliwa,  
W której całość, spokojność nas wszystkich spoczywa,  
95 Jakżeś trawiła czas twój, całe dni i noce?  
Uwag, podsłuchów waszych jakież są owoce?

POSTYLION

Chociaż może od pana wezmę za to burę,  
Z dzisiejszej poczty listy przynoszę niektóre.  
Ten jest do panny naszej, ów do gwardyjana.

PŁASKI

*notując wszystko*

100 Dawaj, każda z tych osób bardzo podejrzana,  
Przeczytam je, przepiszę dogodniejszą porą,  
Nic nie szkodzi, że później dni kilka odbiorą.

*Daje mu pieniądze, do Dziada*

A ty staruszk, jakież niesiesz wieści nowe?

DZIAD

Często się towarzystwo zbiera różańcowe  
105 Do kościołka naszego; ja sobie spod strychu  
Słuchałem, jak coś baby szeptały po cichu.

PŁASKI

Jak to jest niebezpieczne, wy sami nie wiecie,  
Już wszystkie towarzystwa zniesione na świecie.  
Choć w tym same widzimy stare baby, dziady,  
110 Że srodze niebezpiecznym, mamy tego ślady.  
By być spokojnym, rzeczą prawie niepodobną,  
Chyba, że każdy człowiek żyć będzie osobno.

Tak dobrze, że mąż, żona, czeladka i dzieci,  
Gdy żyją w dobrej zgodzie, wśród swoich kmiaci,  
115 Gdy się zwłaszcza z krewnymi zbiorą na biesiadę,  
Pewnie dla pana Hrabi jakąś knują zradę.

*Daje mu pieniądze, obracając się do studenta*

Teraz na ciebie kolej, pójdź no sam chłopczyno.

*Głaszcząc go*

Ty, ma luba czeczotko, ma droga ptaszyno,  
Cóż się tam dzieje w szkole?

GRZEŚKO

Od dworu daleko

120 Kilku małych studentów jedząc zsiadłe mleko,  
Jak boczkim szedł pan Hrabia, wcale nie widzieli.

PŁASKI

Cóż dalej?

GRZEŚKO

Nie śmiem.

PŁASKI

Powiedz.

*Kładzie mu cukierki w gębę*

GRZEŚKO

I czapek nie zdjęli.

PŁASKI

Wzgarda najwyższej władzy...

GRZEŚKO

Nie widzieli.

PŁASKI

Zgrozy.

Takiej ścierpieć nie można, do kozy, do kozy.

GRZEŚKO

*z płaczem*

125 Cóż ja zrobił!

PŁASKI

Nie bój się, nic ci się nie stanie.

*Pokazując mu dwa złote*

Mów dalej, a dostaniesz ot to na śniadanie.

Kupisz sobie bułeczek i śliwek, i gruszek,

Sera lub z powidłami wyborny placuszek.

*Głaszcze go i całuje*

Powiedz, mój lubciu.

GRZEŚKO

Oto przy kościelnym chórze

130 Małeńki Jaśko węglem coś pisał na murze.

PŁASKI

Cóż?

GRZEŚKO

Nie wiem.

PŁASKI

Widziałeś, a już cić żeś nieślep.

GRZEŚKO

Boję się.

PŁASKI

Mów!

GRZEŚKO

Napisał, że pan Płaski k... i... e... p.

PŁASKI

Wyjdźcie.

*Wychodzą wszyscy*

#### SCENA IV

PŁASKI

*sam*

Ślicznie bardzo. Ach, takim to duchem  
Tchnie młodzież nasza, dzisiaj żelaznym łańcuchem  
135 Wszystkich okować każę; winne czy niewinne,  
Najgorsze z wszystkich buntów są bunty dziecinne.  
Niegodziwa ta młodzież! Dobrze Herod zrobił,  
Że w całej Palestynie wszystkie dzieci pobił.  
Trzeba widzieć i drugich.

*Dzwoni*

#### SCENA V

CIŻ SAMI I PŁASKI

PŁASKI

Cóż się w zamku dzieje?

140 Co gadają? Czy się kto smuci albo śmieje?

MACIEJ

Choćby kto gadał, śmiał się, no i cóż to znaczy?  
Jak było wczoraj i dziś nie będzie inaczej.

PŁASKI

Cóż robi pani, panny, córka, pokojowe,  
Co służący?

MACIEJ

Zabawy wszystkich jednakowe,  
145 Rano, jak które wstanie, to mówi pacierze.

PŁASKI

Dalej.

MACIEJ

Potem się myje.

PŁASKI

No...

MACIEJ

I wraz się ubierze.

PŁASKI

*na boku*

Zawsze gap z niego.

*Głośno*

    Słuchaj, mój kochany,  
Gdybyś chciał, byłbyś wkrótce złotem osypany;  
Słuchaj, a uznasz, że w tym zysk dla ciebie czysty.

PŁASKI

*do Macieja, pokazując mu list*

150 Uważaj mój kochanku, czy widzisz te listy?

*Wyjmując szczyryk*

Rozumiesz, tu na brzegu płytkim szczyrykiem  
Szast... Tylko uważaj, żeby nie prześlepić.  
Potem gumą arabską lekko końce zlepić.  
Patrz.

*Rozcina kopertę, wyjmując*

List Walera!

*Na boku*

Wielce bym sobie dogodził.

*Do Macieja*

- 155 Macieju, wszakżeś do szkół nie na próżno chodził,  
Piszesz nieźle, jednakże można coś poprawić,  
Gdybyś się to nauczył tak litery stawić.  
Patrzaj, jak piękne pismo... Kształć na nim twe pióro.  
Słyszysz, co mówię?... Czemuż tak patrzysz ponuro?

MACIEJ

- 160 Boję się, może z tego jakie złe wypadnie.

PŁASKI

*oddając mu list*

- Rzecz niewinna, zobaczysz, nauczysz się snadnie...  
Ale dowiedziałem się, że matka twa chora,  
Może ci na lekarstwa albo na doktora  
Potrzeba <maści>? Weź to, po cóż masz się biedzić?  
165 Lecz powiedz, co nowego.

MACIEJ

Cóż ja mam powiedzieć?

PŁASKI

Powiedz, zdarzyło ci się widzieć lub wysłedzić,  
By dwie osób lub więcej z sobą rozmawiało...?  
Jakże, nie przypominasz?

MACIEJ

Już cię się zdarzało.

- I dziś ogrodnik (choć w tym nic złego nie widzę)  
170 Oddając kucharzowi sałatę i rydze,  
Coś tam gadał do niego, a gdy z sobą stali,  
Przyszedł stangret i we trzech po trochu gadali.

PŁASKI

A Walery co robi?

MACIEJ

Chodził po ogrodzie  
Z synem pana Hrabiego.

PŁASKI

*z naigrawaniem*

Zawsze w wielkiej zgodzie?

- 175 Co się to wszystko znaczy, od dawna zgaduję,  
Kto chce siostrę otrzymać, bratu nadskakuje.  
Lecz się myli Walery, nic z tego nie będzie,  
Ktoś potężniejszy stanął w zalotników rzędzie.  
Czy nie mogłeś podsłuchać, co gadał Walery,  
180 Czy mu oddał list jaki, portret lub papiery?

MACIEJ

Dał coś Władysławowi, po<dob>no karmelek  
Nie wiem czy jeden, czy dwa.

PŁASKI

Znam dobrze fig<i>elek,  
Był to list do Cecylii fortelem oddany.

MACIEJ

Ale nie <nie>, karmelek...

PŁASKI

- Słuchaj, mój kochany,  
185 Niebezpieczeństwa wielkie z strony tej młodzieży,  
Najtęższe ostrożności podwoić należy.  
Najprzód na samą imość mieć potrzeba oko,  
Walery, co przy Cesi wzdycha tak głęboko,  
Ów Dobrosław, stryj jego, co tak wszystko gani,  
190 Wszystkich pilnie uważaj, wszyscy podejrzani.  
Niech komar nie zabrząknie, nie przeleci mucha,  
Żeby to zaraz twego dojąć nie miało ucha.  
Źle czy dobrze postrzeżesz, źle, dobrze usłyszysz,  
Wrzecz ostrzegaj o wszystkim, a przez to nie zgrzeszysz,  
195 Za te usługi, dary czekają cię hojne.



MACIEJ

Cóż ja będę donosił, gdy wszystko spokojne,  
Dziki po głowach waszych chodzą urojenia,  
Gdzie tu niebezpieczeństwa, gdzie tu sprzysiężenia?  
Że w tym zamku jest pokój, ja mogę zaręczyć,  
200 Prześciancie siebie samych i nas wszystkich dręczycy.  
Już mi się to rzemiosło przykrzy do ostatka.

*Na boku z żalem*

Ach, gdyby nie w ubóstwie nieszczęśliwa matka.

PŁASKI

Cóż tam mruyczysz pod nosem... Na zwiady co prędzěj.

*Maciej wychodzi smutny*

SCENA VI

PŁASKI

*sam*

Trzeba nawet i z ludzkiej pożytkować nędzy.  
205 Ten człek w biedzie, ma matkę chorą i ubogą,  
Każde łotrostwo jakąś przeraża go trwogą,  
Cierpi nieborak, lecz gdy gniecie go potrzeba,  
Robi, co każę, żeby mieć kawałek chleba.  
Ja go muszę używać, acz płytki w rozumie,  
210 Mniej się go wystrzegają, nadto pisać umie.  
Wiem, że w tym zamku głucho, jakby w jakim lesie,  
Lecz cóż mi z tej cichości, cóż ona przyniesie,  
Gdy Hrabia niespokojny, kiedy podejrzliwy,  
Wtenczas to dla mnie żniwo i zysk niewątpliwy.  
215 Cóż, że tym zgubię męża, żonę, siostrę, brata,  
Byle mnie dobrze było, drwię z całego świata.

*Wchodzi szpieg i szepce mu do ucha,  
te tylko słyszać słowa*

Oba wyszli na ogród.

PŁASKI

Chodź za nimi dalej.

*Drugi szpieg cicho do ucha*

PŁASKI

Skryty za drzwiami słuchaj, co będą gadali.

*Odchodzą szpiegi*

PŁASKI

*sam*

- Teraz niech się pan Płaski uwija i krząta,  
220 Żeby porządnie zewsząd osiodłać Oronta.  
Dotąd nieraz swej żonie wierzyć był gotowy,  
Ale i to już głupstwo wybiłem mu z głowy.  
Dokazałem, po długim wprawdzie utrudzeniu,  
Że Walery, że dzieci, wszyscy w podejrzeniu.  
225 Dążę do wielkich celów, chcę podstępem, trwogą  
Przymusić go, żeby mi Cesię swoją drogą  
Dał za żonę.... o prawda, los przeszkód nie skąpi,  
Ale czegoż prawdziwy geniusz nie dostąpi.

*Postrzegając Delfinę*

Do nóg <s>ię pani ściełę.

## SCENA VII

PŁASKI, DELFINA

HRABINA

Przez niemałą chwilę

- 230 Szukam męża mojego.

PŁASKI

Jeśli się nie mylę,

Jeszcze łóżkiem się bawi... lecz ja podejmę się,

Jeśli usłużyć mogę w jakim interesie.  
Racz wierzyć, że gorliwość...

HRABINA

Mości panie Płaski,  
Maleniekiej bym się tylko domagała łaski.

PŁASKI

235 Rozkaż pani, natychmiast znajdziesz mię skwapliwym.

HRABINA

*klaniając się*

Proszę, byś w sprawach naszych nie był tak gorliwym.

*Płaski z miną kwaśną odchodzi*

### SCENA VIII

HRABINA

*sama*

Ten człowiek wkrótce w wielkie nieszczęście nas wpląta,  
Już opanował całkiem dobrego Oronta.  
Dotąd mąż mój, gdy wszędy podejrzenia szerzył,  
240 Mnie jednej jeszcze ufał i mnie jednej wierzył.  
Jakąż było słodyczą, gdy posępne chmury  
Zaćmiły czoło jego, gdy smutny, ponury  
Przyszedł oskarżać tego, co często niewinny,  
Koić go, wlewać w serce balsam dobroczynny.  
245 Dziś i mnie się już strzeże, z Dobrosławem zrywa,  
Zasmuca Cesię... przebóg! Jakżem nieszczęśliwa!

### SCENA IX

HRABINA, DOBROŚLAW

DOBROŚLAW

Powiedz, łaskawa pani, co się u was dzieje?  
Często pękam ze złości, lecz nieraz się śmieję.

- Czy poszaleli? Kogo napotkać się zdarzy,  
 250 Stroni, unika, widać w pomieszanej twarzy,  
 Że się obawia, lęka, by nie był zdradzonym,  
 Kochanka nie chce gadać z swoim narzeczonym,  
 Sługa chroni się sługi. Wszystko się zaćmiło,  
 Jak gdyby widmo jakie po zamku chodziło.  
 255 Każdy tu podejrzanym, ani się zakładam,  
 Że i to będzie zbrodnią, że z waćpanią gadam.

*Płaski wyścibia głowę przez drzwi, słucha i chowa się*

HRABINA

*na boku*

Nieszczęsna! Cóż mu powiem?

DOBROŚLAW

Jam człowiek otwarty,

- Nie chcę, by dłużej ze mnie stroić miano żarty.  
 Sama waćpani wyznasz, jeśli ja zawinił,  
 260 Jeśli w tym dziele jak człek pocziwy nie czynił.  
 Urodzenie, majątek, imię bez zakały,  
 Chcieć się spokrewnić z wami prawo mi dawały.  
 O rękę córki waszej prosiłem dla syna,  
 Choć młody, ledwie na świat wychodzić zaczyna,  
 265 Ręczę jednak bez żadnej ojcowskiej ślepoty,  
 Że ma rozum, naukę, a co więcej, cnoty.  
 Daliście słowo wasze i, jak słusznie wnoszę,  
 Młodzi się pokochali... skądże dzisiaj proszę  
 Taka odmiana? Czymże syn się mój tak zmazał,  
 270 Że go Hrabia swej córce widywać zakazał?  
 Chciejcie mi to objaśnić, bo wyznaję szczerze,  
 Człek zawiedziony inne przedsięwzięcia bierze.

HRABINA

- Nim będziesz przekonany, nie chciej szukać winy,  
 Tej tak nagłej odmiany nie widzę przyczyny.  
 275 Musi być myłka jakaś.

DOBROŚLAW

Wiem, że dobrej żonie

Przystoi stawać w męża swojego obronie.

Byliśmy w szkołach razem, znam jego narowy,

Zawsze jakiś diabełek wleci mu do głowy.

Był małym chłopcem, a już smutne podejrzenie

280 Na umysł jego swoje rozpostarło cienie.

Wszystkim się trwożył, w brednie zwykł wziierać głęboko

I gdy spał, zawsze jedno otwarte miał oko.

*Płaski znowu podśluhuje*

HRABINA

Dosyć tych uwag, były to dzieciństwa wady,

A wiek późniejszy zatarł najmniejsze ich ślady.

285 Mąż mój ma ufność we mnie, wszystko mi powierza,

Lecz o odmianie względem naszego przymierza

Nie wspominał i słowa. Przekonać się godzi

Wprzód, nim obwiniać.

DOBROŚLAW

Owóz i córka nadchodzi,

Na próżne te tam względy, ukrycia zachody,

290 Ona nam z tą szczerością, co zdobi wiek młody,

Odkryje prawdę <czystą>.

SCENA X

CIŻ SAMI, CESIA, WŁADYSŁAW

*wchodzą bocznymi drzwiami*

DOBROŚLAW

Kłaniam uniżenie.

HRABINA

*na boku*

Lękam się, by przez szczerość lub niepostrzeżenie

Nie wyrzekła, co ojca mogłoby zawstydić.

*Na migi przestrzega córkę*

DOBROSŁAW

Nieskończenie rad jestem waćpannę tu widzieć.

295 Jest tu spór między nami, powieść się rozchodzi,  
Że się waćpannie widzieć z Walerym nie godzi.  
Prawdaż to? Chciej uśmierzyć niepewności moje.

*Cecylia pomieszana milczy, matka, czyniąc jej migi, mówi na boku*

HRABINA

*na boku*

Niestety, uczyć fałszu własne dzieci swoje,  
Co za męka dla matki!

DOBROSŁAW

Ten podziw, milczenie,

300 Dowodzą, że prawdziwe było doniesienie.

CECYLIA

To, co wiedzieć żądacie...

HRABINA

Wcale dla niej nowym.

WŁADYSŁAW

Jednakże...

HRABINA

Może w jakim układzie domowym

Coś podobnego...

CECYLIA

Nie wiem dla jakiej przyczyny,

Lecz Walery od wczoraj...

HRABINA

*przerywa*

Z własnej swojej winy...

DOBROŚLAW

- 305 Widzę, że ciężko będzie czego się dowiedzieć,  
Co jest tajnym szanuję, ani pragnę śledzić.  
Pan Hrabia wie najlepiej, co to wszystko znaczy,  
Śpieszę do niego pewien, że powiedziec raczy,  
Czy słowo trwa w swej mocy, czyli jest zerwanym.

*Odchodzi*

SCENA XI

CIŻ SAMI OPRÓCZ DOBROŚLAWA

HRABINA

*do córki*

- 310 Cóż ci jest, Cesiu...

*Do syna*

Czemu takeś pomieszany?

CECYLIA

Ach, matko, nie uwierzysz, jakie udręczenie  
Trapi me biedne serce...

WŁADYSŁAW

To jego twierdzenie

- Aż nadto jest prawdziwym. Tak jest, matko droga,  
Ojciec nasz z czołem, które zasępila trwoga,  
315 Rozkazał mnie i siostrze, byśmy od tej chwili  
Od Walera jak można daleko stronili.

HRABINA

To być nie może, mylne zapewne wyrazy...

CECYLIA

- I kiedyż tak surowe zaszły nas rozkazy,  
Kiedy ufn<a>, waszego pewn<a> zezwolenia,  
320 Nie widząc w tym ni błędu, ani przewinienia  
Szłam ochoczo za tymi słodkimi podniety,  
Które wzbudzały jego dobroć i zalety.  
Ach! Nie pojmujesz matko, jak dobry Walery,  
Jak grzeczny, jak przyjemny, jak otwarty, szczerzy.

WŁADYSŁAW

- 325 Znam go najlepiej, w szkołach zrosły ze mną razem,  
Był on dobrych skłonności prawdziwym obrazem.

HRABINA

Zbyt się wczesnie trapiacie dzieci me kochane.

CECYLIA

- Ach! Gdyby te zakazy były odebrane  
Nim go kochać zaczęłam, byłabym posłuszną.  
330 Aleście pozwolili. Jestże rzeczą słuszną  
Dziś zakazywać? Dobrze w pamięci utkwiła  
Nauka, co mi madam z małego wraziła:  
„Kobieta – zwykła mawiać – rozsądna, niepłocha  
Oprócz jednego męża, nikogo nie kocha”.  
335 Jam w Walerze już tego męża uważała.  
I któż się dziwić będzie, żem go pokochała?

HRABINA

*na boku*

Jaka szczerza otwartość w tym lubym dziecięciu.

*Głośno*

Nie wiem o żadnej zmianie, w swoim przedsięwzięciu  
Najlepszy z ojców pewnie nie pragnie cię smucić.

CECYLIA

- 340 Dałby Bóg! Ja Walera nie mogę porzucić.  
Obraz jego tak ze mną połączył się ściśle,  
Tak jest zawsze przytomny w mym sercu, umyśle,



- Iż czy w dzień, czyli we śnie, zawsze mi się stawia,  
Mniemam, że na mnie patrzy, że ze mną rozmawia.  
345 Porzucić go za wielką miałabym niewiarę.

HRABINA

We wszystkich czuciach naszych mieć należy miarę  
I wytrzymywać losu koleje cierpliwie,  
Może jakie przeszkody...

WŁADYSŁAW

- Wiem ja niewątpliwie,  
Skąd te idą przeszkody, ów pochlebca zwrotny,  
350 Ów Płaski w każdym czynie podły i przewrotny,  
Jak się w dom ten wszrubował, zwodnym przymileniem  
Zatrął umysł ojcowski dzikim podejrzeniem  
Same fałsze donosząc...

CECYLIA

- Ach! Jak się nim brzydzę,  
Wraz się cała oburzam, gdy go tylko widzę,  
355 On, zdaje się, że tego nawet nie postrzega,  
Wszędzie mi się przymila i drogę zabiega.

*Udając Płaskiego*

- „Pani, widzę, na małą przechadzkę wychodzi,  
Niech jej służyć, niech rękę podać mi się godzi.  
Bedzie wola tych brzoskwiń? Ach, jak piękne, duże.  
360 To przynajmniej ode mnie chciej przyjąć tę różę”.  
Ja nienawidząc jego fałszywość, czołganie  
Z marsem mu odpowiadam – „Dziękuję mospanie”.

WŁADYSŁAW

- Wiem ja, kędy on z swymi grzecznościami mierzy,  
Próżności człeka tego matka nie uwierzy,  
365 Chce on wszystkie dzisiejsze umowy odmienić  
Wysadzić Walerego i z Cesią się żenić.

CECYLIA

*żywo*

Ach! Któżby ze mnie taką śmiać czynić ofiarę?  
Takiego bazyliuszka, takową poczwarę  
Brać bym miała za męża?

HRABINA

Wstrzymaj uniesienia,

370 Dzikie po głowach waszych chodzą przywidzenia,  
Spuść się na ojca, matkę, z troskliwością tkliwą  
Czuwać będziemy, żebyś ty była szczęśliwą.  
Lubo tym wszystkim wnioskom i baśniom nie wierzę,  
Pomówię z mężem i wasz niepokój uśmierzę.

CECYLIA

375 Gdy nam wszystko zagraża, gdy się wszystko chwieje,  
W tobie matko pokładam całe me nadzieje.

*Cecylia i Władysław wychodzą*

SCENA XII

HRABINA

*sama*

Wszelka szczęścia otucha już w mym sercu gaśnie,  
Widzieć dom ten skłócony przez złośliwych baśnie,  
Widzieć, że własne dzieci, wyznają ze łzami,  
380 Słabości ojca swego zostały świadkami.  
Jakie ciosy dla matki! Ach pewnie nie błędzę.

*Płaski zagląda i słucha*

Gdy Płaskiego jak źródło nieszczęść naszych sadzę,  
Daleka od podejrzeń, nie mniemałam wcale,  
By na naszą spokojność targał się zuchwale.  
385 Drzę cała. Człęk, co hańbą nie wstydzi się zmasać,  
Czegóż na podejrzliwym nie zdoła dokazać?  
Pójdę na łono męża raz się jeszcze rzucić,  
Niech nam raczy swobodę i pokój powrócić.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

## AKT II

### SCENA I

PŁASKI

*pokój Oronta*

- Niechaj świat nie przestaje na to wygadywać,  
390 Ja mówię, że wyborna jest rzecz podsłuchiwać,  
Kto pragnie publicznego dobrze poznać ducha,  
Niech się zręcznie za drzwiami zaczai i słucha.  
Przez ten sposób, z rozmowy kochanych czeczotek,  
Jakież obfite żniwa do zemsty i plotek.  
395 Panna Cecylia moje zalety wyśmiewa,  
Ukryte me zamysły już brat jej zgadywa.  
Imość się z swoją dla mnie nie tai pogardą,  
Ach, potrafię unżyć tę wyniosłość hardą...  
Lecz gdzież Hrabia? O pierwszej porzucił swe łożo,  
400 Chodził noc całą, teraz trochę usnął może,  
Ale owoż wychodzi.

### SCENA II

PŁASKI, HRABIA ORONT  
*w duchence i szlafroku*

HRABIA

*zawsze niespokojny i oglądający się*

Dzień dobry przyjacielu.

PŁASKI

Po ustawicznych pracach, po trudach tak wielu,  
Jakże zdrowie Hrabiego?

HRABIA

- Nienajlepiej pono,  
Dziś w nocy trawa była niezmiernie zroszoną  
405 Chcąc jak zwykle podsłuchy moje odprawować,  
Zaziębilem się trochę.

PŁASKI

Po cóż się turbować,  
Po cóż narażać zdrowie tak drogie, tak lube?  
Ach, na jakąż poszedłby dom ten cały zgubę,  
Gdyby szwank jaki...

HRABIA

Jest to powinnością moją.

PŁASKI

410 Ach, niech się wszystkie pańskie frasunki ukoją.  
Wiem, że kto żyje wpośród osób nieprzychylnych  
Potrzebuje baczenia, ostrożności silnych,  
Że gdy żona na męża chce jarzmo narzucić,  
Chce mężem rządzić, mąż ją powinien ukrocić;  
415 Że gdy dzieci się burzą buntem niesłuchaném,  
Winien ojciec okazać, że on w domu panem.  
Jest w tym praca, lecz czemuż porywać się w nocy?  
Czemuż wiernego sługi nie wezwać pomocy?  
Ładuj na barki moje wszystkie te ciężary,  
420 Ach, jakiejże to przysługi, jakiejże ofiary...

HRABIA

Znam ja twoją przychylność, przywiązanie twoje  
Lecz lepiej cztery oczy widzą, niżli dwoje  
Ach nie wiesz, co postrzegłem...

PŁASKI

W nocy, czyli rano?

Bo i ja wiele odkrył...

HRABIA

Ach, rzecz niesłuchaną!

*Cicho*

425 Dobrosław pod oknami żony mojej chodził.

PŁASKI

W nocy?

HRABIA

O wpół do trzeciej.

PŁASKI

Może pomrok zwodził.

Nie byłże to Walery pod oknami panny?

Lecz czy jeden czy drugi, zawsze czyn naganny.

HRABIA

*żywo*

Krok naganny, wszeteczność, niecnota, swawola,

430 Patrzaj, jaki jest stan mój, jaka ma niedola.

PŁASKI

Takie bywa od cnoty do występków przejście,

Skoro rząd domu w ręce popadnie niewieście.

HRABIA

Ach, nie jest jeszcze całkiem w te ręce oddanym,  
Postrzegą, że nie jestem mężem malowanym.

435 Ciężka, okropna zemsta... Lecz byćże to może?

Ta, co przez lat tyle ze mną nieskażone łoże

Dzieliła; ta, co cnoty idąc zawsze torem,

Była dla mnie pociechą, a dla kobiet wzorem,

Miałażby się zapomnieć?

PŁASKI

I mnie się nie zdaje,

440 Zresztą okoliczność, dzisiejsze zwyczaje.

HRABIA

*z gniewem*

Przestańmy...

PŁASKI

*na boku*

Przeskrobałem podobno, cofnąć się należy,  
Choćby co było, łatwo temu się zabieży.

*Głośno*

Ja się posądzaniami jak złym duchem brzydzę,  
445 A zwłaszcza, kiedy pana słabym nieco widzę.  
Po cóż <bym> go <miał> smucić...

*Chce odchodzić*

HRABIA

Czy masz co powiedzieć?

W dzisiejszym położeniu wszystko muszę wiedzieć.

PŁASKI

Nie mam.

HRABIA

*na boku, ponuro*

I on przeciw mnie, cóż to się znów znaczy?

PŁASKI

*na boku*

Jakże i mnie samego posądzać już raczy!

HRABIA

450 Przyrzekłeś mówić, czemuż cofasz się w twym słowie?

PŁASKI

Ach panie! Wzgląd na twoją spokojność i zdrowie,  
Zdrowie, co mi jest stokroć droższym nad me życie.

HRABIA

Nad dręczącą niepewność lżejszym jest odkrycie.  
Wiem ja, że w domu moim spiski niesłychane,

- 455 Że Dobrosław, Walery, dzieci me kochane,  
Żona, słudzy, służące, słowem, czeladź cała  
Przeciw powadze mojej burzliwie powstała.  
Wiem, że są szepty, schadzki, postronne namowy,  
Słowem, że bunt okropny wybuchnąć gotowy.  
460 Mów, coś słyszał, co widział, zaradzać potrzeba.

PŁASKI

Mamże zranić to serce?

HRABIA

Nie trwoż się.

PŁASKI

O Nieba!

Ściągnę na siebie zemstę i prześladowanie,  
Lecz żeby wam okazać moje przywiązanie,  
Narażę się na wszystko.

HRABIA

Mów szczerze, otwarcie,

- 465 We mnie znajdziesz opiekę, obronę i wsparcie.

PŁASKI

Chociaż to mej czułości niezmiernie kosztuje,  
Powiem jednak porządkiem, co się u nas knuje.  
A najprzód dzisiaj rano...

HRABIA

Nowe pewnie zdrady.

PŁASKI

- Spiskowi trzy osobne składali już rady.  
470 Najprzód w kuchni; tam kucharz, ogrodnik, stajenny,  
Kuchcik, trzy pomywaczki i stróż pono dzienny  
Stojąc około stołu, gdzie było mięsiwo,  
Ryby, sałata, rydze i różne warzywo,  
Patrząc się na to wszystko, coś długo szeptali,  
475 Wiem od szpiega, że imię pańskie wspominali.  
A kucharz nade wszystko spoglądał na rydze.

HRABIA

Jaki w tym straszny zamach na życie me widzę.  
Wiem, że wczoraj z apteki coś przyniósł w funcyku,  
Gdyby w potrawę wrzucił trochę arszeniku  
480 Już i koniec, alboż to często się nie zdarza?  
Życie każdego czelaka jest w ręku kucharza.

PŁASKI

Kucharz dobry, powiedzieć nie można inaczej,  
Ale ma wielką partią, wiele nawet znaczy  
U folwarcznej czeladzi.

HRABIA

Wybornie, mów dalej.

PŁASKI

485 Spiskowi wraz od siebie kucharza wysłali  
W poselstwie do imości.

HRABIA

Cóż na to ma żona?

PŁASKI

Natychmiast druga rada była zgromadzona,  
Najprzód przyszedł Dobrosław.

HRABIA

Sam jeden zapewne.

PŁASKI

Rozmowy ich, jak słyhać, były bardzo rzewne.  
490 Potem przyszły i dzieci, ja będąc przypadkiem  
W ubocznym gabinecie wszystkich rozmów świadkiem  
Najniewinniej stałem się.

HRABIA

*przybliżając się z ciekawością*

Powiedz co do słowa.



PŁASKI

- Najprzód poszły od dzieci skargi i obmowa,  
Panna Cecylia krnąbrnie, w niepięknych wyrazach  
495 Mówiła o ojcowskiej srogości, zakazach,  
Że jej nie wolno nawet i Walera widzieć,  
Że takiej nieśtałości potrzeba się wstydić.  
A Pan Władysław mówił, nie wiem, co to znaczy –  
„Jak ja tu będę panem, to będzie inaczej”  
500 To mniejsza, lecz nie mogłem już prawie wytrzymać,  
Kiedy to młoda panna jęła się nadymać.  
„Próżno się – rzecze – ojciec w dziwactwie upiera,  
Nie pójdę za nikogo, tylko za Walera.  
Tak się stanie, jak ja chcę”

HRABIA

Otóż się nie stanie.

PŁASKI

- 505 Próżne wszystkie zabiegi, próżne pilnowanie,  
Znaleźli już sposoby do siebie pisywać,  
Brat siostrze nie przestaje szczerze usługiwać.  
Dziś jej dał karmelek bardzo wyśmienity,  
A wewnątrz...

HRABIA

Od Walera bilecik ukryty.

PŁASKI

*z pochlebnym zadziwieniem*

- 510 A to rzecz niesłychana, ni tego pojmuję,  
Jak pan wszystko przenika i zaraz zgaduje.

HRABIA

- Niejeden w swych układach bardzo zawiedzie się,  
Prawda, żem Waleremu przyrzekł moją Cesię,  
Lecz gdy widzę, że ona przeciw mnie powstawa,  
515 Gdy łaskę moją bierze za swe własne prawa,  
Gdy ona i Walery, i syn mój kochany,

Wchodzą w okropny spisek przeciw mnie knowany,  
 Gdy Dobrosław... Lecz dosyć, zechce mi darować,  
 Jeśli danego słowa nie mogę dochować,  
 520 Ni<kt> w tym domu oprócz mnie nie czyni, nie włada,  
 Lecz jakże się skończyła ta ich walna rada?

## PŁASKI

Gdy brat skończył, gdy siostra dość się napłakała,  
 Pani Hrabina w te słowa się odezwała:  
 „Wchodzę, kochane dzieci, w żal wasz sprawiedliwy,  
 525 Widzicie, że i stan mój nie bardzo szczęśliwy,  
 Ale miejcie cierpliwość, wzięłam środki dzielne,  
 By skruszyć jarzmo nasze, by śluby weselne  
 Przyszły do skutku; mam ja męża, lecz nie pana,  
 Zobaczym, czy ma wola będzie tu słuchana.  
 530 Mam tu wszystkich za sobą.” Jakoż okiem mgnienia  
 Przyszedł kucharz i inni pytać o zlecenia.

## HRABIA

Jakże, sam to widziałeś?

## PŁASKI

Na me własne oczy.

## HRABIA

*zamyślony na boku*

Ileż się przeciwności w tym wszystkim jednocy;  
 Tyle razem pokory i zuchwalstwa tyle,  
 535 Możesz być winną? Ale jeśli się omylę...

*Głośno*

Niżli mi przyjdzie winę na tak bliskich wkładać,  
 Muszę wprzód służyących osobno wybadać.

*Dzwoni. Wchodzi lokaj*

Niech kucharz zaraz przyjdzie, ale bez kuchcika,  
 Niech mi rydzów przyniesie... potem Ogrodnika  
 540 Zawołasz do mnie.

*Lokaj odchodzi*

<Wkrótce>, jak kłębka po nici,  
Dojdziemy prawdy.

PŁASKI

Wątpię, bo są bardzo skryci.

HRABIA

Ten kucharz coś zamyśla?

PŁASKI

Ręczyć mogę śmieie.

HRABIA

Jakże! Ma wielką partią?

PŁASKI

I jest na jej czele.

Człek zręczny, śmiały; co to za jego gadania,  
545 On nieraz samym pańskim wyrokom przygania  
I mądrym jego czynom.

HRABIA

Trzeba to uśmierzyć,

Lud powinien być głupim i powinien wierzyć,  
Że człowiek taki jak ja nigdy się nie myli,  
Że co czyni, to dobrze.

PŁASKI

550 Daruj łaskawy panie... nieraz mi się zdawa,  
Że nasz kucharz w przyjaźni z człekiem Dobrosława  
I w tym czulej bacności nie trzeba zaniechać.

HRABIA

Najlepszy będzie sposób kazać mu wyjechać.  
Na widok każdej obcej figury truchleję,  
555 Nie lubię, kiedy widzą, co się u nas dzieje,  
Pozbyć się go potrzeba...

Lepiej, że w tej chwili  
Zostawisz mnie samego, i stąd się oddalisz.

PŁASKI

Ileż mi panie przez to posądzeń ocalisz.  
Pozwól atoli, panie, te notatki małe  
560 Powierzyć sobie, ujrzysz, jakie to zuchwałe  
Te chłopcy nasze.

*Wychodzi oddając mu papier*

HRABIA

Potem.

*Patrząc na wchodzącego kucharza*

Nic on nie zgaduje,  
Jak mu czysty arszenik w oczach się maluje.

SCENA III

HRABIA, KUCHARZ z talerzem rydźów

HRABIA

*patrzy mu w oczy przenikającym sposobem*

Przystąp bliżej...

*Patrzy. Na boku*

Coś z oczu niedobrze wygląda.

*Głośno*

Jak zgotowane rydze?

KUCHARZ

Jak pan zawsze żąda:

565 Z masłem, cebulą, solą...

HRABIA

Cóż to dziś tak rano  
W kuchni pomiędzy wami tak długo gadano?

KUCHARZ

Nic nie wiem.

HRABIA

Po cóż w kuchni tyle razem praczek,  
Ten ogrodnik, stajenny, tyle pomywaczek?

KUCHARZ

Jak zwykle czeladź z rana schodzi się domowa.

HRABIA

570 A cóż znaczy ta twoja buntownicza mowa,  
Którąś miał do tych ludzi?

KUCHARZ

*z zadziwieniem*

Mowa buntownicza?

HRABIA

*na boku*

Jak cały pomieszany, złapałem panicza.

*Głośno*

Powiedz mi co do słowa.

KUCHARZ

Co pan chcesz ode mnie?

HRABIA

575 Wiem wszystko, zapierać się będzie daremnie,  
Cóżście tam gadali?

KUCHARZ

Co za moja biada,  
Gadaliśmy zwyczajnie, jak się w kuchni gada.

HRABIA

Cóż przecie? Wyznasz, wielkie czekają cię dary,  
Zataisz, wraz odbierzesz policyjne kary,  
To jest batogi...

KUCHARZ

Widzę, że to nie przelewki,  
580 Cóż z tego com ja gadał do kuchty lub dziewczki?

HRABIA

Wiele znaczy.

KUCHARZ

Mówiłem: „Zobacz no Bazyli,  
Czyli w garku na rosół wodę nastavili,  
A ty Jagusiu odbierz tę marchew, buraki,  
Łukaszu weź warząchew i zszumuj te flaki”

HRABIA

585 To tylko... A cóż znaczą te wasze szeptania,  
Te na własnego pana spiski, odgrażania?

KUCHARZ

Spiski?

HRABIA

Wiem ja, kędy się złość wasza zacieka,  
Lecz już za czarne zbrodnie kara niedaleka.  
Pokaż ten talerz.

*Kucharz pokazuje talerz z rydzami.*

*Hrabia patrzy przez szkiełko na talerz ze strachem, na boku*

Przebóg! Cóż to ja widzę,

590 Arsenikiem podobno posypał te rydze.

*Głośno*

Cóż są te małe proszki okrągłe, szarawe?

KUCHARZ

*przypatrując się*

Co za proszki?

HRABIA

*na boku*

Miesza się...

*Głośno*

Jakąż to przyprawę

Dałeś tym rydzom?

KUCHARZ

<Jaką>? Zwyczajną, do woli

Pieprzu utłuczonego i cokolwiek soli.

HRABIA

595 To to pieprz?

*Oddając mu talerz*

Zjedz mi zaraz...

KUCHARZ

Niewiele zostanie

Dla kompanii do stołu.

HRABIA

Już same wahanie

Zdradziło go, zjedz zaraz...

KUCHARZ

Jeśli pan koniecznie

Tak rozkaże i przy nim jeść będę bezpiecznie.

*Je rydze ze smakiem*

HRABIA

*patrzy nań pilnie, po chwili*

Oddaj dusze twą Bogu... czy czujesz odęcie...  
600 Jakież klucia po kiszkach i bolesne rżnięcie?

KUCHARZ

Bynajmniej, kubek wódki, a będzie na zdrowie.

HRABIA

*maca go za puls*

Wyjdź...

KUCHARZ

*na boku*

Coś u pana <mego> nie najlepiej w głowie.

#### SCENA IV

HRABIA

*sam*

*Zamyślony, obziera czy drzewa i wszystkie zamknięte*

I cóż mam wnosić z tego... Zawsze się zgrzeszyło,  
Bo jeśli w tej potrawie trucizny nie było,  
605 Co za wstyd dla mnie... Jeśli człowiek niegodziwy  
Na przysmak proszek jakiś nasypał zjadliwy,  
Trzeba się było wprzód przekonać go starać,  
Ni podejrzenie zbrodni pewną śmiercią karać,  
Prawda, nieraz w truciznach czas upłynie długi  
610 Wprzód nim skutkować zacznie... lecz owóz i drugi.



## SCENA V

HRABIA, OGRODNIK

HRABIA

*na boku*

Może z tym mi się uda dobrymi słowami  
Dowiedzieć, kto dziś chodził w nocy pod oknami.

*Głośno, patrząc mu pilnie w oczy*

Jak się masz Janie, cóż tam w ogrodzie się dzieje?

OGRODNIK

Gracują się ulice, znów się szpinak sieje,  
615 Brzoskwini ani jednej, gruszek nawet mało,  
Na wiosnę jak się pięknie wszystko zakazało,  
Ale już późno w maju przymrozek się zdarzył,  
I wszystko jednej nocy ze szczętem powarzył,  
A co liszek, gąsienic, jarmuż i kapustę  
620 Zdziurawiły na wylot, takie bestie tłuste.

HRABIA

*na boku*

Gadać będzie bez końca.

*Głośno*

Wielkie w tym zawody,  
Ale powiedz, czy nie masz innej jakiej szkody?  
Czy kto w nocy w ogrodzie nie chodzi, nie kradnie?  
Každy przez niski parkan przeleźć może snadnie...  
625 Milczysz, ja wiem o wszystkim...

OGRODNIK

Już się to zdarzy,  
Że ktoś tam gruszki kradnie, lecz się dobrze sparzy,  
Zaradziłem już temu.

HRABIA

Prze stań się ukrywać,  
Wiem ja coś więcej jeszcze...

OGRODNIK

Pan się będzie gniewać.

HRABIA

Wszystko daruję...

OGRODNIK

Wszystkom powiedzieć gotowy.

- 630 Błazej zapomniał zamknąć bramy ogrodowej,  
Alić przed samym świtem pański źrzebiec gniady  
Wypada prosto w ogród pomiędzy rozsady.  
Po karczochach, szparagach jak zacznie tratować,  
Gdybyć to tylko, łatwo mógłbym mu darować,
- 635 Ale tam gdzie lewkonie, róże i goździki,  
Pod samymi oknami pani dobrodziki,  
Jakby w ma<rsz>u, nogi podnosząc do góry,  
Takie porobił szkody, tak głębokie dziury.

HRABIA

*patrzac mu w oczy*

Prawdaż to?

OGRODNIK

Bóg sam widzi.

HRABIA

Może kto namowił,

- 640 Pamiętaj, żebyś w matnie kłamstw się twych nie złowił,  
Pójdę sam do ogrodu, wyptam stangréta,  
Ujrzę, czy ludzkie ślady, czy końskie kopyta.

KONIEC AKTU DRUGIEGO

### AKT III

#### SCENA I

CECYLIA, WŁADYSŁAW

*Cecylia szyje w krosienkach, Władysław kładąc książkę*

WŁADYSŁAW

Siostro, czemuś tak smutną?

CECYLIA

To śliczne pytanie,  
Szczęśliwym jesteś bracie, nie wiesz, co kochanie,  
645 Nie wiesz, co męki serca; ach, jak przykro srodze,  
Kiedy słodkim nadziejom podająca wodze,  
Mniemałam, że mię lube połączą ogniwa,  
Widzieć się omyloną; już zawiść zdradliwa  
Zniszczyła sny me lube...

WŁADYSŁAW

Łatwo ja pojmuję  
650 Kochana siostro, co dziś serce twoje czuje.

CECYLIA

Cios tym sroższy, że z drogiej ręki nam pochodzi.

WŁADYSŁAW

Że nawet na tę rękę szemrać się nie godzi.

CECYLIA

Ach, któż by szemrał, smutna jest nasza niedola,  
Wiesz, jak kochamy ojca, każda jego woła  
655 Prawem jest dla nas; jednak przez jakieś zrządzenie  
I na nas już się szerzy jego podejrzenie.  
Na nas, co byśmy życie za niego oddali.

WŁADYSŁAW

Na te nieszczęście każdy w tym zamku się żali.

CECYLIA

Skądże ten srogi zakaz... Zgadywać nie mogę.

WŁADYSŁAW

660 Płaski w tym dobrym sercu musiał wzniecić trwogę  
Przez jakieś plotki, baśnie, dziwaczne czernidła.

CECYLIA

Mogłaż cnota w tak zradne dać się wplątać sidła?

WŁADYSŁAW

Ukoj się siostrzo, przyjdzie czas, może niebawnie,  
Gdzie najlepszy nasz ojciec pozna prawdę jawnie  
665 I ohydnych oszczerców z tych progów wyrzuci.

CECYLIA

Wtenczas dopiero naszą spokojność powróci.  
Dziś wszyscy jak w odmęcie, matka ukochana,  
Choć się z tym kryje, często jest łzami zalana.  
I mnie znieść tyle trosków nie jest więcej w mocy,  
670 Nie mam we dnie pokoju, sen ucieka w nocy.  
Niespokojna, obłądna, wszystko mi zawadza,  
Żadna zabawa trosków moich nie osładza,  
Dziesięć się razy sługi o jedną rzecz pytam,  
Gdy wezmę książkę, widzę, że nie wiem, co czytam.  
675 Chcę igłą kreślić w płótnie znane mi już wzory,  
Krzyżują się me ściegi, mieszają kolory,  
Wszystko zdradza mój nieład i myśl kłopotliwą...  
Walery, co przyszłością cieszył się szczęśliwą.  
Biedny! Jakże dziś cierpi...

SCENA II

CIŻ SAMI I WALERY

WALERY

*wchodząc nieśmiały*

Ufam, że pozwoli

680 Droga Cecylia...

CECYLIA

*z poruszeniem*

Jakże przeciw ojca woli!  
Śmiesz przychodzić i śmiesz się w tych miejscach znajdować,  
Nie ścierpię tego nigdy...

WALERY

Nie mogę <po>jmować!  
I mnie rozkazy jego, raz już słowa dane,  
Nie może być bez ważnych powodów zerwane.  
685 Jakież przyczyny?

*Płaski wyścibia zza drzwi głowę i słucha,  
Władysław znienacka to postrzega*

CECYLIA

Nie wiem. Ach, nie badaj proszę,  
Nie wiesz, jakie dla ciebie frasunki ponoszę.  
Oddal się, zaklinam cię.

WALERY

Jedną tylko chwilę,

CECYLIA

Danego słowa ojcu nigdy nie omyle.

WALERY

Choć słowo...

WŁADYSŁAW

Pozwól siostrze, nie będę się szerszyć.

*Idzie i staje nieznacznie obok drzwi*

CECYLIA

690 Czego chcesz?

WALERY

*z zapalem*

Czego ja chcę? Żebyś chciała wierzyć,  
Że ty jesteś mym bóstwem, mym szczęściem, mą chlubą,  
Że strata twoja będzie życia mego zgubą.  
Że we dnie, we snach zawsze obraz się twój kręśli,  
Że tobie poświęcone me czucia, me myśli,  
695 Że chociaż się zawisnych przeszkody podwoją,  
Potrafię je zwyciężyć i ty będziesz moją.

*Płaski wyscibia głowę,  
Władysław łapie go za włosy i wyciąga na scenę*

SCENA III

CIŻ I PŁASKI

PŁASKI

*uwalniając się od Walera i Władysława, którzy go biją*

Cóż to? Spiknieni razem i dzieci, i gachy  
Na przyjaciela ojca tak srogie zamachy.

CECYLIA

Przeście, jakiegokolwiek są wasze pobudki,  
700 Wspomnijcie na gniew ojca, na fatalne skutki.

WŁADYSŁAW

Ty przyjacielem ojca? Ty nędzny opoju,  
Trucizną szczęścia jego i jego pokoju.  
Brzydki donosicielu, co w ten dom spokojny  
Wniosłeś smutne niezgody, podejrzenia, wojny.  
705 Od słusznej zemsty naszej nic cię nie ochroni,

*Podnoszą laseczki*

PŁASKI

*łapiąc za laseczki*

Najprzód proponuję zawieszenie broni,  
A kiedy zobaczycie, jak traktuję szczerze,  
Może i wieczne z nami nastąpi przymierze.

WALERY

Z upodlonym oszczercą, co cnotę potwarza,  
710 Nie ma sojuszów...

PŁASKI

Owszem, czasem się to zdarza.

*Walery podnosi laseczkę*

Troszeczkę cierpliwości, zważcie tylko sami,  
Gdy się kłótnia zawężmie między mocarzami,  
Jak srogie manifesta na siebie pisują,  
Walczą, potem się godzą, a nawet całują.  
715 Także dwóch wrogów z gniewu chłonąc okropnego,  
Łączy się, by uderzyć na kogo trzeciego.  
I mój raz taki, prawda, że podejść się dałem,  
Wziąłem po plecach, to jest batalię przegrałem.  
Gdyż ten, co w pięknym czynie o sławę się kusi,  
720 Czasem zwycięża, czasem pobitym być musi.

WŁADYSŁAW

Przestań, ostatnim stopniem zepsucia, podłości,  
Szkaradzie zbrodni pozór nadawać śmieszności.

PŁASKI

Bynajmniej.

*Do Cecylii*

Niech się pani pośredniczką staje  
W naszych traktatach.

CECYLIA

Ja ci jedną radę daję,  
725 Jeśli chcesz, by tysiączne nas wszystkich skrzywdzenie,

Tyle uraz, na zawsze poszły w zapomnienie,  
 Oddał się z domu tego, powróć nam swobodę,  
 Powróć w nieszczęsnym rodzie i ufność, i zgodę.  
 Wszakżeś ty je zamęcił.

PŁASKI

- O niesprawiedliwa,  
 730 Hołd dla cnót twoich, chęć ci służenia gorliwa  
 Granic, pani, nie mają; chcesz, bym się oddalił,  
 Ja, co szczęście was wszystkich łatwo bym ustalił,  
 Gdybyście chcieli tylko.

WALERY

Zatrutym by było  
 To szczęście, gdyby z niecnych ręku pochodziło.

PŁASKI

*słodko*

- 735 Niechaj nas uprzedzenie ślepo nie uwodzi,  
 Wszak posłuchać, co powiem, wcale nie zaszkodzi.  
 Prawda, zem służył Hrabi gorliwie i szczerze.  
 Lecz to pomiędzy nami zawarte przymierze,  
 Jak zwyczajnie przymierza, nie jest nieodzownym,  
 740 Jeżeli dwory wasze, traktatem zyskownym  
 Chcą mię na swoją stronę pozyskać i skłonić,  
 Zmienić dawne systema, któż może zabronić.  
 Znane mi są Hrabiego plany i zamysły,  
 Niech tylko między nami zajdzie traktat ścisły,  
 745 Wszystkie je wydam; ale chciałbym wiedzieć wprzody  
 Co dacie, jakie będą korzyście, nagrody.

WŁADYSŁAW

- Zdrajco! Jaka nagroda? Jaką napotyka  
 Niewiara, brzydka podłość, przewrotność zmiennika?  
 Czy wiesz, donosicielów jaka jest zapłata?  
 750 Ohyda dusz poczciwych i pogarda świata.



PŁASKI

*klaniając się słodko*

W tych uczuciach tak szczytnych, wspaniałych, cnotliwych,  
Życzę wszystkich powodzeń i skutków szczęśliwych.

SCENA IV

CIŻ SAMI PRÓCZ PŁASKIEGO

WŁADYSŁAW

Co za bezczelność!

WALERY

Jakie ze wstydu wyzucie!

CECYLIA

Drzę cała od bojaźni, mam jakieś przeczucie...

755 Ach, oddał się Walery, uśmierz mą obawę,

Twa przytomność pogorszy bardziej naszą sprawę.

Ojciec dał swe rozkazy, my dzieci posłuszne,

Szanujemy je z pokorą, choćby i niesłuszne.

WALERY

Droga, piękna Cecylio, wolę twą szanować

760 Pierwszym jest dla mnie prawem.

*Odchodzi*

SCENA V

WŁADYSŁAW, CECYLIA

WŁADYSŁAW

Możem się gotować

Na nowe burze.

CECYLIA

Kiedyż smutek się nasz skończy!

WŁADYSŁAW

Płaski w tej może chwili już żółć swoją sączy.  
Naprzeciw własnym dzieciom gniew ojca rozżarza,  
765 Puszczą wodze obmowie, czerni i potwarza.

CECYLIA

Bracie, zły to jest człowiek, ohydny, wszelako  
Mógłżeś podnieść twą rękę na niecnotę taką.

WŁADYSŁAW

Nie jestem panem siebie, złość się we mnie wścieka,  
Gdy ujrzę tak podłego w naturze człowieka,  
770 Co dla swych zysków karmiąc zwierchnego ślepotę,  
Gotów zgubić niewinność, zasługę i cnotę.

CECYLIA

Wstrzymaj się... ach! Drzę cała, ojciec nasz nadchodzi.

SCENA VI

CIŻ SAMI, HRABIA, HRABINA

CECYLIA

*z nieśmiałością przybliżając się*

Ojczy, niech się twe ręce ucałować godzi,  
Jakże dziś zdrowie <służy>?

HRABIA

*ponuro*

Wy o to pytacie!

CECYLIA

775 Z najczulszą troskliwością...

HRABIA

Wszak najlepiej znacie,  
Jak wśród tylu ciężkiego zmartwienia gatunków,

Wpóśród tylu podstępów, sprzysiężeń, frasunków,  
Czuć się mogę na zdrowiu.

CECYLIA

Ach, ojczy kochany,  
Nie od dzieci do tylu strapien powód dany.  
780 My, co życie poświęcim w hołdzie niewąpliwym,  
Byleby ojca widzieć spokojnym, szczęśliwym.  
Zaufaj dzieciom twoim.

HRABIA

Wiem, co się to znaczy.

WŁADYSŁAW

Ojczy! Nie chciej nas w dłuższej pogrzązać rozpaczy.  
Cóż jest smutek ciężący zawsze na twym czele,  
785 Gdzie są spiski, podstępny i nieprzyjaciele?  
Wskaż ich, a syn twój wierny zuchwałych ukróci,  
Zniszczy te sprzysiężenia i pokój ci wróci.

HRABIA

Występných niedaleko przyjdzie szukać pono.

WŁADYSŁAW

Gdzież są? Ach, jak<ą>kolwiek kryją się zasłoną.  
790 <Gdziekolwiek się znajdują>.

HRABIA

Wkrótce się dowiecie.

WŁADYSŁAW

Ojczy, racz ich nam wskazać.

HRABIA

Już odejść możecie.

*Cecylia i Władysławy odchodzą ocierając łzy swoje*

## SCENA VII

ORONT, DELFINA

DELFINA

Czemuż ta cierpkość z dziećmi?

ORONT

Wkrótce się okaże;

Nie bez przyczyny.

DELFINA

*na boku*

Niech się raz jeszcze odważę.

*Głośno*

Mężu, ach jaką dla mnie boleścią jest sroga,  
795 Widzieć cię miotanego niepokojem, trwogą.  
Widzieć, że niechęć, co się w twym sercu ukrywa,  
Na żonę nawet twoją, na twe dzieci spływa.  
Powiedz, co cię dotyka. Ach, kto się powierza,  
Już połowę swych trosków słodzi i uśmierza.  
800 Na czyjeż łono złożysz, jeśli nie na moje,  
Wszystkie twoje gorycze, smutki, niepokoje.  
Powiedz, któż z nas zawinił, czyli twoja żona?  
Nie jestże ci jej wierność, miłość doświadczona?  
Czy dzieci nasze? Przebóg! Ach! Mogąż co knować  
805 Oni, co ciebie kochać, uwielbiać, szanować,  
Uczyły się z dzieciństwa?

ORONT

*z ironią*

Wiem, że są bez skazy,  
Wiem, jak pięknie umieją pełnić me rozkazy.  
Zabroniłem Cecylii, z przyczyn mnie wiadomych,  
Wszelkich z Walerem schadzek jawnych czy kryjomych.  
810 I stałaż się posłuszną? I cóż dzisiaj słyszę?  
Nie tylko go widuje, lecz do niego pisze.

DELFINA

Może pewna danego przez nas przyrzeczenia,  
Nie widziała w tym błędu ani wykroczenia.  
To zerwanie i dla mnie dotąd tajemnicą.

ORONT

815 Przyjdzie chwila, gdzie wszystkie rzeczy się wyświęca,

*Patrzy mocno Delfinie w oczy*

Nie jestem ja tak ślepym, od dawna zgaduję,  
Jak okropny się spisek w tym zamku gotuje.

DELFINA

Nieszczęsna! Cóż ja słyszę? Ach! Cała truchleję,  
Powiedz, jaki to spisek.

ORONT

Niech wprzódy dojrzeje.

820 Nie tłumaczę się teraz.

DELFINA

Cóż nam czynić należy?

ORONT

Najprzód wszelkiego pisma zabronić młodzieży,  
Rozkażę wraz przetrząsnąć Cecylii schowania,  
Przejrzeć wszystkie seksterna, listy, cyfrowania.  
I wprzódy niżli śledztwo nastąpi w tym dalsze,  
825 Nim wiadomości nasze staną się dojrzałe,  
Zapieczętuję wszystko.

DELFINA

Wieszże co dowodnie?

Możnaż biedną mą Cesię o jakowe zbrodnie  
Posądzać? Cóż w jej znajdziesz papierach zabranych?  
Kwiatek, modlitwę, kilka wierszów przepisanych.

ORONT

830 Te to, na pozór fraszki, dla oczu wprawionych  
Stają się nieraz kluczem do buntów tajonych.

Wraz jej wszystkie pisania narzędzia odbiorę,  
Przez nie rozum nad władzą chce brać nieraz gorę,  
Nie znano by na świecie spisków ni zamętu,  
835 Gdyby nigdzie nie było piór i atramentu.

*Z pasją*

Te to pióra, atrament...

DELFINA

Ach, mężu kochany.

*Na boku*

Lękam się, by prawdziwie nie był pomieszany.

*Głośno*

Zaklinam cię na wszystko, co ci drogim w świecie,  
Na tę tak tkliwą miłość, co w młodości kwiecie  
840 Połączyła nas razem, na te lube dzieci,  
Powiedz, kto takie trwogi w umyśle twym nieci?  
Wierz mi, nie mają one ani prawdy cienia.  
Ach, gdyby w domu twoim były sprzysiężenia,  
Mogłyby się ukrywać przed okiem troskliwym  
845 Tej żony, co lat tyle przywiązaniem tkliwym  
Wzbudzić była powinna i ufność, i wiarę?  
Więc przekładasz nade mnie tę brzydką poczwarę,  
Co dla własnych widoków, zręczny i zuchwały  
Nienawisnymić sprawił mnie i ród twój cały?

ORONT

850 Ten, którego obciążasz zarzutem tak silnym,  
Jeden mi może wiernym i jeden przychylnym.

DELFINA

*ze łzami*

Więc jam ci nieprzyjazną, podstępną, zdrażliwą.

ORONT

Nie chcę ja tego twierdzić.

DELFINA

Zbyt urazą tkliwą

Przebodłeś serce moje; może na milczenie

- 855 Zasłużyłoby jakie czci mej poniżenie,  
Lecz stan twój nieszczęśliwy mająca na względzie  
Zamilknie miłość własna, przyjaźń mówić będzie.  
Oroncie, znasz mię z czynów i postępków przeszłych,  
Ach, wierz mi, nie przystoi w kresie dni podeszłych,  
860 Dla tych, co zwykli razem złe i dobre znosić,  
Zaufania od swoich do obcych przenosić.  
Gdy człowiek w kwiecie życia, gdy się wszystko śmieje,  
Sam znikomej młodości przebieży koleje.  
Lecz gdy go praca znęka, przeciwność wysili,  
865 Kiedy go ciężar wieku ku ziemi uchyli,  
Na kimże drżącą rękę wesprze nieszczęśliwy,  
Czy mu ją poda obcy przechodzeń zdradliwy?  
Ach! Nie... To wsparcie sama natura wskazuje,  
Onać w żonie i dzieciach pociechy gotuje.

*Z płaczem*

- 870 Jeśli tych się wyrzeczysz, ach, któż ci zostanie?

ORONT

*na boku*

Ta mowa wzbudza we mnie żal i pomieszanie,  
Błędne-ż są doniesienia? Mamże jej zawierzyć?  
O Nieba, raczcie moje męczarnie uśmierzyć.

*Do żony, z pomieszaniem*

- Kochana żono, znana mi twoja życzliwość,  
875 Ach, daruj, jeśli jaka obawa, wątpliwość,  
Mogła ciebie obrazić.

DELFINA

Ach, łatwo daruje

- Ta, co cię szczerze kocha, a winy nie czuje.  
Strzeż się donosicielów, oddal podejrziwość,  
A powrócisz nam wszystkim pokój i szczęśliwość.  
880 Lecz Dobrosław się zbliża, ja z miejsc tych odchodzę.

### SCENA VIII

ORONT, DELFINA, DOBROŚLAW

DOBROŚLAW

Spodziewam, że państwu memu nie przeszkodzę.

*Do Delfiny*

Niech pani raczy zostać, to, co mam przełożyć,  
Wszystkich nas tu obchodzi.

ORONT

*na boku, patrząc na Delfinę*

*Zaczyna się trwożyć,*  
Może co się odkryje.

DOBROŚLAW

Szukam was od rana,  
885 Cierpliwość ma ustaje, skądże ta odmiana?  
Skądże po przyrzeczeniach, bez żadnej urazy  
Oblubieńcom tak srogie zachodzą rozkazy?  
Jakież są Walerego przestępstwa i winy?  
W czymże zgrzeszył, czy słowy, czy jakimi czyny?

ORONT

890 Nie wiem, dlaczego bym się miał sprawować komu,  
Wszakże każdy jest panem w własnym swoim domu.

DOBROŚLAW

Nie zaprzeczam tej prawdy, lecz się zgodzisz ze mną,  
Że cierpieć uchybienia rzeczą nieprzyjemną,  
Gdy się już wszystko zrywa, bawienie tu moje  
895 Nie jest więcej potrzebnym... żegnam was oboje.

DELFINA

Wstrzymaj się Dobrosławie, odpowiedź wątpliwa  
Niech umów naszych, dawnej przyjaźni nie zrywa.



ORONT

*na boku*

Obchodzi ją ten odjazd, wiem ja, co to znaczy.

DOBROŚLAW

Niech tak nagle zerwanie Oront wytlumaczy.

*Oront milczy*

- 900 Milczy, więc do mnie mówić! Młodości wspomnienia,  
Dawna przyjaźń w twym domu związków spokrewnienia  
Szukać radziły; syn mój przez ród swój, zalety  
Miał prawo szukać ręki uczciwej kobiety.  
Jeśli dla niego zaszczyt w związku dziś się rwącym,  
905 Nie był pewnie i dla was związek ten krzywdzącym.  
Jesteśmy równi, syn mój córce waszej sprzyja  
I ojciec życzy tego, lecz się nie nabija.

ORONT

- Nie przeczę, żem dał słowo, chciałem go dochować,  
Lecz dziś do nowych zdarzeń muszę się stosować.  
910 Gdy widzę, co się dzieje, że nawet bez sromu  
Chcą mi wraz z córką zabrać i rządy w mym domu,  
Gdy wkoło srogie spiski, zmowy, sprzysiężenia.

DOBROŚLAW

- Powiedz raczej sny dzikie, duby i marzenia.  
Oroncie, jeżeli się przyjaciółmi zowiem,  
915 Pozwól, że raz ostatni szczerząc prawdę powiem.  
Widzę, że ani lata, ni wzgląd własnej sławy  
Nie przyniosły w nieszczęsnej twej wadzie poprawy.  
Ściga cię bez ustanku okropna poczwara:  
Szalone podejrzenie, nieufność, niewiara  
920 Ciebie, żonę, twe dzieci, słowem, dom twój cały,  
Na wieczne udręczenia i męki skazały.  
Zniknęły zgoda, przyjaźń i ufność wzajemna,  
Jakaś bojaźń, stronienie i posępność ciemna  
Okryły czoła wszystkich; brat siostry unika,  
925 Sługa w słudze rozumie, że wroga spotyka.  
Ileż to próżnej pracy, mozołów, zabiegów

- Z tą wieczną ostrożnością i z tym wojskim szpiegów.  
 Zamiast się krzątać w polu lub w domu posługą,  
 Jedna część twej czeladki podsłuchuje drugą,  
 930 Zdradliwym szpiegowaniem zrażeni sąsiedzi,  
 Już cię nie odwiedzają... i któż cię odwiedzi,  
 Jeśli ja, twój przyjaciel jestem w podejrzeniu!  
 I złość, i śmiech mię bierze, nieraz w mym schronieniu,  
 Gdy mi czasem z Walerym coś mówić wypada,  
 935 Słyszę, jak się na palcach ktoś pode drzwi skrada  
 I do dziurki od zamku przyłożywszy ucha,  
 Oddech w sobie zawarłszy cichuteńko słucha.

*Śmieje się*

- Ha, ha! Czegóż się dowie, gdy tam ledwie dyszy?  
 Niech więcej nie donosi, jak to, co usłyszy.  
 940 Ja sam dam mu na piwo.

DELFINA

Pozwól Dobrosławie,  
 Ten sposób uwłaczałby dobrej naszej sławie.

DOBROŚŁAW

- Nie wiem, jak to się dzieje, lecz ja jestem szczerzy.  
 Nieraz, gdy w stancji moje zostawię papiery,  
 Wracam, ach! Co za nieład pomiędzy listami,  
 945 Wszystko poprzewracane do góry nogami.

*Śmiejąc się*

Ale! Raz twój powiernik niezręcznie się sprawił,  
 Zaczapnął list mój własny, a kopię zostawił,  
 Jakże? Styl mój czy gładki, czy się wznoszę szczytnie?

ORONT

- Dawnej naszej przyjaźni nadużywaś zbytnie,  
 950 Jestem ostrożnym, lecz te podejścia kryjome,  
 Ta kradzież listów, plotki nie są mi świadome.

DOBROŚŁAW

Tym gorzej, że kto inny chcący się zalecić,  
 Tymi sposoby pragnie twą nieufność wzniecić,

Patrzaj, na jaką śmieszność człowiek się wystawia,  
955 Gdy mając w ręku władzę, przecież się obawia.

ORONT

Zbytecznym zaufaniem nieraz człek się gubi.

DOBROSŁAW

Co tym zbytkiem nie zgrzeszysz... Oroncie kochany,  
Choć urazą jest dla mnie krok twój niesłuchany,  
Przecież, kiedy nieszczęsne widzę obłąkanie,  
960 Nie urazę, nie zemstę, lecz politowanie  
Czuję dla ciebie... Przebóg! Chciej otworzyć oczy  
Do szczęścia twego, twoich, wszystko się jednoczy.  
Uczciwe imię, żona, dzieci, dobre mienie  
Zaręczają ci pokój i zadowolenie.  
965 Gdy każdy za twą całość dałby życie swoje,  
Gdy nie zna innych strapiień jak strapienia twoje,  
Gdy rzetelnego szczęścia masz powodów tyle,  
Czemuż wymyślać spiski, czemuż życia chwile  
Pędzić w ustannej trwodze, dzikich urojeniach?  
970 Nie w plotkach zauszników, zdradnych doniesieniach,  
Znajdziesz pokój twej duszy; niech twa ufność szczerza  
Nie na tym, co się na swe korzyści obziera,  
Ale na tych polega, co związki drogimi  
Są najpierwszymi w świecie przyjaciołmi twymi.  
975 Jeśli twa żona, dzieci będą podejrzone,  
Już życie twe na wieczne męczarnie skazane,  
Odbieżyć słodki pokój, sny pocieszające,  
Daruj, zbyt może były przestrogi gorące...  
Na poniesioną krzywdę nie będę się żalić,  
980 Dziś nic mi nie zostaje, jak stąd się oddalić.

*Chce odchodzić*

ORONT

Jakże? Chcesz mię porzucić?

DOBROŚLAW

Dłuższe me bawienie,  
Mogłoby nowe jakie wzniecić podejrzenie.

ORONT

*na boku*

Co za wymówki! Jakże ten głos z dawna znany  
Przenika serce moje.

DELFINA

Mężu mój kochany,  
985 Chciej wstrzymać na chwilę w tych postanowieniach;  
Może w okrywających to zdarzenie cieniach  
Z pomocą naszą światło jakie się roznieci;  
Pójdź z nami, chciej otwarcie wybadać twe dzieci,  
Odkryć im twe urazy, Nieba dobroczynne  
990 Przekonając, jak były te dzieci niewinne.

ORONT

Ustępuję życzeniom żony, przyjaciela,  
Ach! Nic pewnie mojego nie zrówna wesela  
Jak przekonanie, wpośród mych uczuć wątpliwych,  
Żem w was miał zawsze sobie szczerych i życzliwych.

*Odchodzą wszyscy*

KONIEC AKTU TRZECIEGO

## Objaśnienia

### AKT I

- w. 7 *do prawdy pochopny* – tu: prawdopodobny.
- w. 14 *skalić* – splamić.
- w. 23 *wziętego imienia* – popularny, sławny.
- w. 25 *chudy pacholek* – ubogi szlachcic lub człowiek niskiego stanu.
- w. 26 *myłkę* – pomyłkę.
- w. 31 *puściznę* – dziedzictwo, spadek; spuścizna.
- w. 33 *sprawuje fraczek* – kupuje frak.
- w. 33 *żupan* – staropolski ubiór męski ze stojącym kołnierzykiem i wąskimi rękawami; noszony przez szlachtę do połowy XIX wieku.
- w. 34 *halsztuk* (niem. *Halstuch*) – rodzaj wysokiego krawata zawiązywanego pod brodą.
- w. 34 *muślinowy* – wykonany z muślinu (delikatnej, przeźroczystej tkaniny jedwabnej lub bawełnianej o bardzo rzadkim splocie).
- w. 38 *trzcinką* – łądoga trzciny służąca do wymierzania kary.
- w. 40 *uważać* – patrzeć pilnie, obserwować.
- w. 49 *ponęta* – przynęta.
- w. 58 *zażywiać* – pobudzać, ożywiać.
- w. 69 *wystawić* – tu: wywyższyć, protegować.
- w. 75 *zdatny* – nadający się.
- w. 77 *kaźń* – tu: ciężkie więzienie lub cierpienie, męka.
- przed w. 92 *dzikie* – tu: dziwne, osobliwe.
- przed w. 92 *figura* – postać, osoba.
- w. 92 *czeczotka* – przen. nieustannie paplający, plotkarz; w nawiązaniu do czeczotki, hałaśliwego ptaka z rodziny łuszczaków o szarym upierzeniu.
- w. 95 *trawić* – tu: spędzać, zużytkować.
- w. 99 *gwardyjan* – gwardian, przełożony klasztoru w niektórych zakonach.
- w. 113 *czeladka* – służba, domownicy.
- w. 124 *do kozy* – do aresztu, więzienia.
- w. 129 *lubciu* – regionalizm używany zwykle w wołaczu; osoba lubiana, kochana.
- w. 137–138 nawiązanie do opisanego w *Ewangelii według św. Mateusza* biblijnej rzezi niewiniątek (Mt 2, 16–18), wymordowania wszystkich chłopców do lat dwóch w Betlejem i okolicach na polecenie Heroda Wielkiego, który chciał się zabezpieczyć przed nowo narodzonym królem żydowskim; przekaz pochodzi wyłącznie od jednego Ewangelisty, dlatego historyczność tych wydarzeń podawana jest w wątpliwość.
- w. 144 *zabawa* – tu: zajęcie, zatrudnienie.
- w. 147 *gap* – człowiek nieuważny, gapa.
- w. 152 *prześlepić* – przeoczyć.

- w. 153 *guma arabska* – wysuszony śluz z drzewa *Acacia senegal* o właściwościach klejących.
- w. 160 *wypadać* – tu: zdarzyć się.
- w. 161 *snadnie* – łatwo, bez trudu.
- w. 183 *fortelem* – podstępem.
- w. 194 *wraz* – natychmiast.
- w. 220 *osiodłać* – tu: opanować.
- w. 229 *ścielić się do nóg* – kłaniać się nisko.
- w. 231 *łóżkiem się bawi* – śpi, odpoczywa w łóżku.
- w. 250 *pomieszanej* – obłąkanej.
- w. 260 *pocziwy* – uczciwy, szlachetny.
- w. 261 *zakąła* – rzecz przynosząca wstyd, hańbiąca.
- w. 277 *narów* – wada; zwyczaj, zwykle zły.
- w. 281 *wzierać* – zagłębiać się.
- w. 295 *powieść* – tu: wieść, plotka.
- w. 325 *zrosły ze mną* – dorastający ze mną.
- w. 332 *madam* (fr. *madame*) – francuska nauczycielka, guwernantka.
- w. 332 *wraziła* – wpoila.
- w. 342 *przytomny* – tu: obecny.
- w. 345 *niewiarę* – zdradę.
- w. 349 *zwrotny* – zręczny, zwinny.
- w. 351 *wszrubować się* – wcisnąć się, wepchnąć się.
- w. 362 *mars* – zmarszczenie czoła będące wyrazem niezadowolenia, oburzenia.

## AKT II

- w. 389 *wygadywać* – tu: narzekać.
- przed w. 401 *duchenka* – rodzaj szlafmocy, miękkiej czapki używanej dawniej do spania.
- w. 405 *podłuchy odprawować* – podsłuchiwać.
- w. 406 *turbować* – trapić.
- w. 426 *pomrok* – półmrok, ciemność.
- w. 478 *funcik* – zwitek papieru w kształcie lejka służący do pakowania; torebka funtowa.
- w. 536 *niżli* – zanim.
- w. 552 *czulej* – tu: czujnej.
- w. 579 *batogi* – duże, potężne baty.
- w. 584 *warząchew* – wielka łyżka kuchenna.
- w. 584 *zszumuj* – zdejmij pianę, szumowiny.
- w. 606 *zjadliwy* – tu: trujący.
- w. 608 *ni* – nie.
- w. 614 *gracują się* – usuwać chwasty, spulchniać ziemię graczą (narzędziem żelaznym w kształcie zakrzywionej łopatki).
- w. 616 *zakazało się* – tu: zapowiadać się.

- w. 618 *powarzyć* – o mrozie: poniszczyć rośliny chłodem, pomarszczyć.  
w. 632 *roszady* – młode rośliny przeznaczone do przesadzenia na miejsce stałe.

### AKT III

- w. 707 *traktuję* – tu: postępuję.  
w. 770 *zwierzchnego* – tu: powierzchniowego.  
w. 823 *sekstern* – tu: zeszyt, nieoprawiona książka.  
w. 823 *cyfrowanie* – zaszyfrowany list.  
w. 853 *tkliwą* – tu: dotkliwą.  
w. 891 *Każdy jest panem w własnym swoim domu* – we własnym domu gospodarz ma największe prawa i nie musi się nikomu tłumaczyć ze swych poczynań (zob. *Każdy w swym domu pan* [hasło], 1970, s. 785).  
w. 907 *nie nabija się* – nie narzuca się.  
w. 913 *duby* – brednie, głupstwa, niedorzeczności.  
w. 943 *w stancji* – tu: w pokoju.  
w. 969 *ustannej* – ustawicznej, ciągłej.  
w. 981 *bawienie* – przebywanie.

### Bibliografia podmiotowa

- Niemcewicz, J.U. *Podejrzliwy* (MF BN 3611). Autograf Biblioteki Raczyńskich. Sygn. 41.  
Niemcewicz, J.U. *Podejrzliwy* (MF BN 3663). Rkps Biblioteki Raczyńskich. Sygn. 39.  
Niemcewicz, J.U. (1831). *Podejrzliwy. Komedia w pięciu aktach wierszem*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Sygn. 52612. Warszawa: Drukarnia Józefa Węckiego.

### Bibliografia przedmiotowa

- Borowczyk, J. (2003). *Rekonstrukcja procesu filaretów i filomatów 1823–1824*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.  
Chachaj, M. (1994/1995). *Problemy patriotyczno-niepodległościowe w wybranych dramatach Juliana Ursyna Niemcewicza*. *Annales UMCS, Sectio FF, 12/13*, 205–223.  
Chachaj, M. (2005). Przestrzeń w tragediach i dramatach Juliana Ursyna Niemcewicza. W: H. Krukowska, J. Ławski (red.), *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice* (s. 291–299). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.  
Durski, S. (1974). *Komedia okolicznościowo-polityczna i historyczna lat 1800–1830*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.  
*Każdy w swym domu pan* [hasło]. (1970). W: *Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych polskich* (s. 785). Oprac. zespół red. pod kier. J. Krzyżanowskiego. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.  
Kęsikowa, U. (1987). Imiona i nazwiska mówiące w literaturze. *Polonistyka, 40* (9), 667–675.

- Kopka, K. (1989). Lekcja polskiego Juliana Ursyna Niemcewicza. *Teatr*, 44 (2), 21–22.
- Lipiński, J. (1956). *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawłowiczowa, J. (1994). Nota językowa. W: F. Zabłocki. *Teatr Franciszka Zabłockiego. Pogranicze farsy i komedii obyczajowej*. Oprac. J. Pawłowiczowa. T. 1. (s. 26–34). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pigoń, S. (1922). Oddźwięki procesu filaretów w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza. W: S. Pigoń. *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice* (s. 31–48). Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szczepan, E. (2011). *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Szwankowski, E. (1973). *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Tyrowicz, M. (1930). Julian Ursyn Niemcewicz w dobie Królestwa Kongresowego i Nocy Listopadowej. *Przegląd Współczesny*, 9 (35), 94–255.
- Wolska, B. (2005). Zasady transkrypcji. W: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane* (s. 180–186). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

## The critical edition of “Suspicious” by Julian Ursyn Niemcewicz (Part I, Act I–III)

### Summary

The subject of the study is the edition of “Suspicious” (“Podejrzliwy”) by Julian Ursyn Niemcewicz (Warsaw 1831). This is the late political comedy by the author of “The return of the deputy” (“Powrót posła”), which in artistic way registers events that are a consequence of the tsarist policy of Alexander I towards Poles after 1818. In addition to the main plot intrigue, the comedy brings a picture of extensive espionage network managed by senator Nowosilcow and his supporters. “Suspicious” was written between September 9 and November 5, 1819, but some of the scenes were added only after 1822, after censorship blocked attempts to introduce comedy on the stage of the National Theater. It was then that events related to the Vilnius investigation and Filaret’s process took place (these events are present in the added scenes).

The basis for the edition was the first edition of the comedy published in 1831, richer than the other versions due three additional scenes of the first act. It was compared with the autograph of the work preserved in the Raczyński’s Library in Poznań (reference number 41) and a manuscript copy made for the stage and sent to censorship in 1821.

**Słowa kluczowe:** *Podejrzliwy*, Julian Ursyn Niemcewicz, edycja, komedia

**Keywords:** “Suspicious”, Julian Ursyn Niemcewicz, edition, comedy